Nr 131. Kraków, Piątek 10 Czerwca 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — **Główna trafika w Rynku.** — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied. M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy. skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Opozycya rosyjska wobec wojny.

Stanowisko opozycyjnych i rewolucyjnych stronnictw rosyjskich wobec wojny z Japonią ulega od początku kampanii ciągłym zmianom. Czynnikiem, wpływającym na chwiejność zapatrywań, czynnikiem nieuchwytnym, a w rzeczywistości decydującym, była dotychczasowa wiara w ostateczne zwycięstwo Rosyi. Z chwilą atoli. gdy zwycięstwo to staje się więcej, niż problematycznem, gdy wychodzą na jaw wszystkie słabe strony biurokracyi rosyjskiej, gdy klęska za klęską osłabia powagę Rosyi, jako militarnego kolosu, a nadużycia wszelkiego rodzaju monstrualnością swoją rzucają się w oczy ogółu — w tej chwili stanowisko opozycyi rosyjskiej zaczyna się wyjaśniać i przybiera wyraźniejszą barwę. Opinia jej i środki, któremi pragnie rozbić dotychczasowy ustrój państwowy, nie mogą być dla nas obojętne. My, Polacy, jesteśmy w życiu rosyjskiem czynnikiem, na którym wojna odbija się pod każdym względem silniej, niż na innych częściach składowych monarchii rosyjskiej; przeto pilna obserwacya, jakiemi drogami kroczy opozycyjna myśl rosyjska, ma dla nas niepoślednie znaczenie.

Do niedawna najpoważniejszy organ opozycyi rosyjskiej, „Oswobożdienje“, zajmował wobec wojny niezdecydowane stanowisko. Z jej wybuchem zaskoczyły opozycyę rosyjską żywiołowe objawy patryotyzmu, gotowego do ofiar, a nadto pewne rozprzężenie się w jej własnych szeregach. Odezwały się głosy, że mimo niepopularności samowładczego rządu i mimo duszącej atmosfery, jeżeli opozycya nie chce rozbić się o żywiołowy ruch narodu, to winna współdziałać z rządem. Wyrazem tej opinii były ofiary ziemstw na cele wojenne, sanitarne, przewozowe i t. d., — w prasie zaś objawił się ten sąd w długim artykule „Oswobożdienja“, którego autor ostrzegał redakcyę i całą partyę liberalną, żeby nie stawała w poprzek prądowi patryotycznemu.

„Kwestya zdobycia dla kraju wolności politycznej, — pisał autor — kwestya nagląca i pierwszorzędna w czasie pokoju, zeszła na plan drugi podczas wojny; na planie pierwszym powinno stanąć odniesienie zwycięstwa nad wrogami zewnętrznymi, bez względu na to, jaką mamy formę rządu, absolutną czy konstytucyjną“. W dalszym ciągu ostrzegał autor: „Jeżeli „Oswobożdienje“ i liberalna partya popłynie z szerokim prądem uczucia patryotycznego, to stanie się z nim to, co stało się z „Kołokołem“ *), który w czasie powstania polskiego w r. 1863 oświadczył się za Polakami. Przestano go czytać nietylko w Rosyi, lecz i zagranicą“.

Opozycya ograniczyła się tedy do stanowiska krytycznego wobec rządu, nie wysnuwając stąd kategorycznych dla swego postępowania wniosków. A więc organa prasy opozycyjnej wykazywały bezużyteczność nabytków mandżurskich, niedbalstwo i lekkomyślność rządu, który prowokując Japonię, do ostatniej niemal chwili był przekonany, że przerazi ją swoją potęgą i zmusi do poddania się na łaskę i niełaskę.

Dopiero w ostatnim numerze występuje „Oswobożdienje“ z pewnym programem opozycyi, wynikającym z następstw toczącej się wojny na wschodzie. „Opozycyi nie wolno się cofać z raz zajętego stanowiska — pisze sztutgardzki organ rosyjski — pomimo chwiejności i odstępstwa poszczególnych zwolenników naszych, a nawet całych grup liberalnych, my wytrwać musimy przy zasadach. Ostrożny liberalizm, który pragnie współdziałać z rządem, który chce nasze pragnienia wtłoczyć w ramy opodatkowania się na rzecz floty i rannych, który godzi się z partyą rządową w japonofobstwie, zaprzepaścić i wypaczyć musi dotychczasowy ruch opozycyjny. Taki oportunistyczny liberalizm usłyszeć musi odpowiedź jasną: „z raz zajętego stanowiska nie wolno się cofać“. Wojna nie zmieniła położenia politycznego Rosyi, przeciwnie ona krwawemi faktami potwierdza konieczność walki politycznej i oswobodzenia rosyjskiego narodu. Absolutny rząd okazał się nieprzygotowanym nawet w sferze wojskowej i dlatego, kto pragnie ostatecznego zwycięstwa Rosyi, powinien mieć na celu natychmiastowe obalenie autokracyi. Rząd absolutny jest przyczyną wojny, ten rząd jest winien niesprawności naszej i dla tego ten główny winowajca powinien być usuniętym przedewszystkiem“.

Kto chce politykować z rządem — pisze dalej „Oswobożdienje“ — kto chce drogą ustępstw z nim współdziałać, niech się z szeregów partyi usunie: obecnie potrzebne są środki radykalne. Szerokie masy rosyjskich liberałów ocenią nasze poważne i zasadnicze stanowisko, wpływ „Oswobożdienje“ stanie się silniejszym. Walka o swobody i wolność już się rozpoczęła. „Fortes fortuna adjuvat“.

Ten zwrot w opinii liberałów rosyjskich na stronę radykalizmu jest, bądź co bądź, znamienny. Pokazuje się, że opozycya rosyjska zrazu dała się porwać rzekomo „patryotycznemu“ prądowi, nie zdobyła się w krytycznej chwili na stanowisko samodzielne, aczkolwiek wiedzieć powinna była, że zwycięska wojna utrwali podwaliny tej autokracyi, której opozycya wypowiedziała walkę. Dopiero gdy zachwiały się losy wojny, gdy rząd odsłonił swoje słabizny, zdobywa się „Oswobożdienje“ na silne akcenty, których brakło temu organowi jeszcze przed miesiącem. Jest to objawem braku wyrobienia politycznego, wytrwałości dla zasad.

Z drugiej strony atoli ten zwrot ma niezaprzeczone znaczenie dla wewnętrznych stosunków Rosyi i oddziałać może w bardzo stanowczy sposób na usposobienie sfer inteligencyi rosyjskiej w najbliższej już przyszłości. To pewne, że wojna wschodnia nie minie bez silnego oddziałania na opinię publiczną w Rosyi.

*) „Kołokoł“, słynny organ, wydawany za granicą przez Hercena w początkach panowania Aleksandra II. (Przyp. red.).

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, dnia 9 czerwca.

(Walka lekarzy polskich z Izbą lekarską. — Interesujący proces. — Zakaz napisu polskiego. — Wiec. — Odzyskanie trzech obszarów ziemi polskiej.)

(y) Zacięta walka powstała między lekarzami polskimi Księstwa Poznańskiego a Izbą lekarską tej dzielnicy. Jak już donosiłem, wnieśli lekarze polscy do Izby gremialne podanie, w którem zwrócili uwagę na zapomogi, płacone przez rząd lekarzom niemieckim jedynie na to, aby mogli skuteczniej konkurować z lekarzami polskimi. W podaniu powiedziano dalej, że pobieranie takich zapomóg jest nie tylko objawem niekoleżeńskim, ale nadto sprzeciwia się godności stanu lekarskiego i ustawie wyborczej, z czegoby wynikało, że tym lekarzom należałoby odebrać prawo głosowania przy wyborach do Izby lekarskiej. Na to słuszne, w bardzo poważnym i umiarkowanym tonie zredagowane podanie, nadeszła od Zarządu Izby lekarskiej odpowiedź wprost bezczelna. Zarząd w szorstkich słowach odmawia podaniu polskich lekarzy wszelkiej słuszności, a porównując niejako z denuncyacyą, płacenie zapomóg rządowych lekarzom Niemcom podnosi do znaczenia rzeczy wręcz chwalebnej. Komitet lekarzy polskich dał na to Zarządowi Izby bardzo energiczną odprawę, równocześnie zaś postanowił rozesłać dokładny referat o tej sprawie wszystkim lekarzom niemieckim i zaapelować do ich poczucia godności osobistej i zawodowej. Rezultatu tej akcyi oczekujemy tu z niemałem zaciekawieniem. Wykaże on, ilu jeszcze lekarzy niemieckich nie uległo zarazie szowinizmu i hakatyzmu, ilu z nich jeszcze zachowało także wobec kolegów polskich poczucie sprawiedliwości i słuszności.

Interesujący proces toczył się w tych dniach przed sądem karnym w Gliwicach. Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor „Górnoślązaka“ p. Wolski. Akt oskarżenia zarzucał mu, że dopuścił się obrazy sędziów pruskich w referacie, jaki zamieścił z procesu przeciwko adwokatowi Seydzie w sprawie polskich banków ludowych. Adwokat Seyda oświadczył w tym procesie, że zarzut, jakoby banki te były wyłącznie instytucyami agitacyjno-politycznemi, jest niesłuszny, ponieważ nawet niektórym sędziom pruskim pożyczano z nich pieniądze na weksle. Oskarżony twierdzenie to powtórzył w swoim referacie i w tem dopatrzyła się prokuratorya obrazy sędziów pruskich. W onegdajszym procesie stwierdzono, że sędzia pruski, Niemiec Blumenberg, wziął rzeczywiście z polskiego banku w Królewskiej Hucie znaczną kwotę na weksel. Przesłuchiwany jako świadek, Blumenberg tłomaczył się jednak, że weksel ten dyskontowano w polskim banku bez jego wiedzy. Opierając się na tem zeznaniu, sąd uznał owo twierdzenie w referacie oskarżonego za nieprawdziwe, — a ponieważ zawiera obrazę sędziów pruskich, skazał p. Wolskiego na 300 marek kary. Po raz pierwszy więc dowiedzieliśmy się, że sąd uważa jakąkolwiek przynależność sędziów pruskich do polskich banków i spółek za rzecz niehonorową.

Władze pruskie dążą systematycznie do tego, aby język polski usunąć zupełnie z życia publicznego. Wiadomo Wam już, jaką kampanię prowadzą stale przeciwko polskim szyldom kupieckim. W tych dniach w Lipinach, wielkiej wsi na Górnym Śląsku, zabroniono wystawienia bramy ozdobnej dla procesyi Bożego ciała, ponieważ na tej bramie umieścić chciano napis polski „Oto idzie Baranek Boży“. Bramy z polskimi napisami stawiano tam od lat wielu, lecz dopiero teraz uznano je za niebezpieczne dla państwa pruskiego.

Za przykładem Poznania urządzają teraz także Prusy zachodnie drugi sejmik, czyli wiec ludowy w Pelplinie, celem omówienia sytuacyi, wytworzonej dla nas przez nowe ustawy wyjątkowe i zaprotestowania przeciwko polityce antypolskiej. Sejmik ten odbędzie się dnia 15. b. m. Urządzane w Księstwie wiece takie napotykają na przeszkody ze strony władz policyjnych, świeżo zabroniono takiego wiecu w Sulmierzycach, jedynie na tej podstawie, że miał się odbyć w stodole.

Na zakończenie pomyślna wiadomość: W ostatnich dniach odzyskaliśmy znów z rąk niemieckich trzy dość znaczne obszary ziemi polskiej: wieś Mietlicę nad Gopłem, którą nabył p. Niesiołowski i dwa folwarki w Cyrkwicy w Prusach Zachodnich i w Koronowie w powiecie bydgoskim. Trzy te folwarki obejmują razem około 3000 naszych, a więc 1500 morgów waszych. Oprócz tego przeszło w ręce polskie znów kilka mniejszych posiadłości. Jeżeli w tym roku nie znajdzie się wśród nas jaki sprzedawczyk na większym obszarze ziemi, zamkniemy bilans tego roku znacznym przyrostem naszego stanu posiadania w glebie ojczystej.

Ruska literatura terorystyczna.

IV.

Ruś halicka, zdaniem p. Budzynowskiego, jest skazana na zagładę, od której nie ochroni jej praca organiczna narodu, lecz uczynić to może legalna akcya polityczna. Potrzeba tedy najprzód zmusić rząd austryacki do stosowania wobec Rusinów ustaw zasadniczych państwa, do rzeczywistego równouprawnienia ich z Polakami i do zmiany jego dotychczasowej polityki w Galicyi. Skoro jednak żadne legalne środki do tego nie wystarczają, przeto narodowi ruskiemu pozostaje jeszcze tylko jeden oręż do swej własnej obrony. Jest to oręż, o którym autor jest przekonany, „że nim możemy i musimy zwyciężyć“.

Mimo to jednak bliżej tego oręża p. Budzynowski nie opisuje i mówi tylko: jakim to orężem naród ruski jeszcze rozporządza i jakim obronić może ziemię ruską przed spolszczeniem, tego tutaj nie powiem. „Niechaj się każdy sam domyśli. Powiem tylko, że za oręż ten nie potrzebuje chwytać cała masa ruskiego narodu, ani nawet wszyscy uświadomieni działacze narodowi. Wystarczy, gdy w każdym powiecie znajdzie się 5 lub 10 świadomych ludzi, którzy tym sposobem walki uzupełnią walkę ogółu, prowadzoną dotychczasowemi sposobami“.

Bliżej jeszcze, a właściwie zupełnie już jasno, określa p. Budzynowski ten tajemniczy oręż w broszurce p. t. „Złodziejska ręka“. Jest to parabola historyczna, pod względem estetycznym barbarzyńska, a pod wszelkiemi innemi względami w najwyższym stopniu niegodziwa i potworna. Oto jej treść:

Na samotnym, szerokim stepie mieszkał Iwaniuk z synami. Pracował i dobrze mu się działo. Lecz oto na sadybę jego napadli Tatarzy. Dobytek mu zrabowali i zniszczyli, a jego samego wraz z synami ciężko poranili. Iwaniuk zabrał się znowu do pracy, ale był osłabiony ranami. Praca nie szła mu sporo. I oto pewnego razu pojawił się w Iwanówce Mieczysław Łajdacki i zaprosił się do Iwaniuka w komorne, obiecując mu w pracy pomagać. Iwaniuk prośbę uwzględnił, a Łajdacki wybudował sobie domek i sprowadził całą rodzinę. Nie podobało się to młodym Iwaniukom, ale stary uspokajał ich słowami: „Niechaj i on ma trochę przy nas, aby go wszy nie zjadły. Ziemi mamy dość. Niechaj sobie jego chata stoi, a kraj zawsze przecie będzie nasz“. Ale z biegiem czasu Łajdacki rozgospodarował się na dobre, posprowadzał sobie do pomocy „tęgich drabów“ i zaczął na ziemi Iwaniuków robić, co mu się podobało.

Poszły stąd swary i bójki sąsiedzkie, które obie strony wyczerpywały i nużyły. Pewnego razu, kiedy niezgodni sąsiedzi lizali się z zadanych sobie ran, nadjechał jakiś handlarz niemiecki, Maks Szuft, i narzucił im swoją opiekę, nakazując mieszkać im nadal ze sobą pod jednym dachem. Jednakowoż „Łajdacki i jego bachory miały złodziejską naturę i strasznie okradały Iwaniuków“. Stąd znowu poszły spory i bójki, za które Szuft karał Iwaniuków, ponieważ chciał, aby jemu pozostawili strzeżenie praw i porządku. Kiedy jednak wszystkie swe środki utrzymania dwóch wrogów w zgodzie wyczerpał, postanowił pozbyć się jednego z nich i to tego mianowicie, kto mu prędzej przyniesie 10 tysięcy guldenów, jako zwrot kosztów, włożonych przez Szufta w interes. Iwaniuki zabrali się do pracy, aby wydobyć ową kwotę. Łajdacki wysłał tymczasem do Szufta swoją żonę i piękną córkę Wandzię, które starego rozpustnika wdziękami swojemi tak ujęły, że obiecał im sprawę Łajdackiego wziąć zupełnie na siebie. Odtąd Łajdacki i jego rodzina mogli bezkarnie okradać Iwaniuków, ponieważ siepacze Szufta pozostawali głuchymi na wszystkie ich skargi. To też, kiedy przyszedł wreszcie dzień wypłaty owych 10 tysięcy guldenów tytułem odszkodowania dla Szufta, okazało się, że Iwaniukowie, mimo wieloletniej usilnej pracy, mają obecnie mniej, niż przedtem. Większość Iwaniuków ogarnęła rozpacz i zwątpienie. Już uważali sprawę swoją za straconą, kiedy jeden z najmłodszych pocieszał ich temi słowy: „Nie martwcie się, ja mam sposób. Należy tak zrobić, aby Łajdacki więcej stracił, niż nakradł u nas i niż z cudzej pracy nakradł dla niego Szuft. I Szuft także musi być ukarany, że niszczył nas na korzyść Łajdackiego!“

Nazajutrz wśród Łajdackich powstał ogromny popłoch. „Jednej nocy spłonęły im wszystkie stogi siana na sianożęci, drugiej nocy spaliły się wszystkie sterty zboża na polu, a trzeciej poszły z dymem wszystkie gospodarskie budynki Łajdackich. Po tygodniu spłonęły wszystkie magazyny Szufta razem z towarami“. A kiedy się i jeden i drugi na nowo pobudowali, znowu „praca Łajdackich poszła z dymem, a magazyny i kancelarye Szufta obróciły się w popiół“. Łajdaccy zupełnie zubożeli. Nawet Wandzia straciła łaski Szufta i została „starą panną z dwiema córkami“, a Iwaniukowie, przed którymi Szuft musiał ustąpić, zapanowali na swojej ziemi.

Taka jest treść owej cuchnącej paraboli. Czytelnicy zrozumieją, że z przykrością tylko zaznajomiliśmy ich z tym dokumentem moralnego upadku kilku ruskich „polityków“, ale, zdaniem naszem, ogół polski powinien wiedzieć, jaką to „porcyą“ karmi się naród ruski, jak o nas piszą niektórzy Rusini u nas, wśród nas.

Tak więc orężem, który ludowi ruskiemu doradza chwycić p. Budzynowski w obronie przed grożącą mu rzekomo zagładą, jest — podpalanie. Faktyczną wartość jego analizuje on w broszurze p. t. „Nowożytne rewolucye“, w której, biorąc za przykład rewolucyę macedońską, dochodzi do wniosku, że dzisiaj nie może być mowy o jakiejś walce rewolucyjnej, bo „ustają masowe i jawne rewolucye, a rozpoczynają się rewolucye przy pomocy niszczenia majątku ciemiężyciela i przy pomocy skrytobójstw, dokonywanych na organach zwalczanego państwa czy rządu. Rewolucyę taką robią nie masy, ale pojedyncze osoby lub drobne tajne komitety. Kiedy stały się niemożliwemi dawne rewolucye, to przychodzą nowe, które dla rewolucyonistów są mniej niebezpieczne, lżejsze do wykonania, a zarazem skuteczniejsze, bo dzisiaj cały świat trzęsie się nad — marnym grejcarem“.

Takie to broszury i książeczki idą dzisiaj tysiącami między ciemny i biedny lud ruski, przygotowany już do walki z dworami i panami polskimi niedawną agitacyą strejkową. To też jeżeli zejdzie wśród niego ten krwawy i bezecny posiew, to jedną z przyczyn tej płodności będzie niewątpliwie „patryotyczna“ działalność takich „publicystów“ i „nowelistów“, jak p. Budzynowski i jemu podobni. K. S.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 9 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu zawiadomił prezydent Friedlein, że r. m. Doboszyński wstąpił do sekcyi prawniczej. Nastąpiły **dalsze obrady nad budżetem**, a mianowicie nad projektami pokrycia niedoboru. Referent wicesekretarz mag. Podobiński przedstawia projekt komisyi budżetowej opodatkowania spadków. (Szczegóły projektu były już zamieszczone w „N. Reformie“. Prz. red.). Bez dyskusyi uchwalono projekt ustawy, która wniesioną będzie do Sejmu. Miały potem nastąpić rozprawy nad projektem utworzenia progresyi podatku czynszowego, ale na wniosek r. m. Górskiego, który zaznaczył, że w sprawie tej za wielka powstała na Radzie różnica zdań, odesłano projekt do komisyi budżetowej z poleceniem, aby przedłożyła wnioski na najbliższem posiedzeniu Rady.

R. m. Bujak zapytuje, dlaczego w konkursie na posadę inspektora budownictwa miejskiego ogłoszono warunki kwalifikacyjne niższe, niż to przepisuje statut? Dyr. Wdowiszewski wyjaśnia, że technik, wstępujący do służby rządowej, musi posiadać 2 egzamina rządowe. Jeżeli się chce iść wyżej rangi praktykanta, trzeba po roku zdać egzamin z praktyki administracyjnej w budownictwie, dający obznajomienie się z duchem administracyi rządowej. Postawienie tego warunku dla urzędnika autonomicznego jest zupełnie bezprzedmiotowe. R. m. Bujak zastrzega sobie zajęcie

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

16 (Ciąg dalszy).

V.

Nie wiadomo jakim sposobem, może ktoś podpatrzył, może dzieci wygadały, dość, że nazajutrz po całej wsi rozeszła się wiadomość mile przyjęta od wszystkich, że obu strażników obito i srodze sponiewierano. Byli i tacy, którzy opowiadali, że ich poraniono i skatowano ich własnemi batami.

Ucieszono się i chłopi nabrali otuchy, że można im dać radę lekko, chociaż to wielkoludy i uzbrojeni.

Czekano też niecierpliwie, kiedy ukażą się we wsi.

Dopiero z południa wyszli, nie było znać po nich wczorajszego zajścia, tylko obaj bardzo bacznie i podejrzliwie przyglądali się każdemu chłopu, jako pragnęli poznać winnych napadu.

W karczmie niby od niechcenia dopytywali się, czy nie było bójki w Czerwonce, czy nie wrócił który pobity, bo pamiętał podoficer, że bił chłopa kułakiem w twarz, to i ślad być musi uderzeń.

Nikt jednak nic nie widział, ani słyszał.

Bliżsi jednak sąsiedzi Wrzosiaka wnet się dorozumieli, że on to był, jako miał siniaki na twarzy, a ktoś tam dojrzał Marcelka w gościnie i już wiedziano, kto poradził strażnikom, dziwiąc się, że ich dwóch starczyło na takich wielkich drabów.

Na drugi dzień, jak zwykle przed niedzielą, poszli strażnicy do popa:

— Dobrze, że przyszliście — przemówił — brakuje mi śpiewaków na uroczystość odsłonięcia pomnika.

— Cóż my wam, batiuszka, poradzimy? — odrzekł podoficer.

— Jest tu we wsi Marceli Zielonko, chata jego ostatnia pod pagórkiem, jak się idzie do górnej Ciosny... był dobrym śpiewakiem, a teraz się zaniedbał, każcie mu przyjść i jego matce.

— Dobrze, batiuszka... a jego nazwisko?

Powiedział paroch, a podoficer wyjął notatnik i zanim skończył, dodał paroch:

— To zapiszcie sobie i Wrzosiaka, ławnikiem jest, a do cerkwi nie chodzi ani on, ani żona i dzieci.

— A „proklatyj“ — zawołał zgorszony strażnik Rogożkin — toż on starszy w gminie i komuż dawać przykład posłuszeństwa, jeśli nie jemu?

— Dziś będziemy, batiuszka, mamy czas — spojrzał na zegar wiszący, który wskazywał trzecią godzinę po południu.

— A cóż we wsi? Spokojnie? Dobrze wam? — dopytywał się paroch uprzejmie.

— Buntują się, batiuszka.

— Czyż to możliwe? — zawołał.

— Boją się nas otwarcie zaczepiać, bo dalibyśmy im radę, tym sukinsynom, tak oni chytrze podstawiają nam pod noc drzewo na drodze do chaty, upadłem ja, upadł i Rogożkin.

— Pewno wracaliście rozweseleni — zaśmiał się paroch dobrodusznie.

— Ale, batiuszka, wódki nie widzimy po całych dniach, ciągle na służbie i gdyby nie wy, batiuszka, zapomnielibyśmy, jak ona smakuje.

Zrozumiał paroch ten delikatny przytyk, podszedł do szafy i dał im po kieliszku, upominając:

— A pamiętajcie o tych dwóch.

— Nie zapomnim, batiuszka.

Gdy wyszli na drogę, przemówił starszy:

— Maksym Antonowicz, zajdziecie do Wrzośniaka, rozkażcie stawić mu się w cerkwi jutro z całą rodziną, a nie, to kara.

— Rozumiem... a wy gdzie, Stefanie Michajłowiczu?

— Idę tam — wskazał na karczmę — a wieczorem pójdę do Zielonki, bo on ważniejszy dla popa, on śpiewak.

— A macie pieniądze? — spytał nieśmiało.

— Zborguje mi ta niechrzczona dusza, a może masz?

— Dwa piętaczki tylko.

— To i daj, oddam ci — i wziął dziesięć kopiejek.

Rogożkin, czując swą powagę i ważność posłannictwa, które jemu powierzono jako dowód zaufania. dowiedziawszy się o chacie Wrzosiaka, szedł dumny z poruczonego mu rozkazu.

Dojrzała wchodzącego we wrota Wrzosiakowa i zawołała przerażona:

— Rany boskie, strażnik, po ciebie, ojcze, masz klucz, skryj się w spichrzu, ja zamknę... a nie pokazuj się, bo jeszcze cię pozna.

Wrzosiak pochwycił klucz i ledwie miał czas zawrzeć za sobą drzwi tylne od sadu, gdy wszedł do sieni, następnie do izby Rogożkin. Rozejrzał się po izbie:

— „Zdrastwujtie haziajka, a gdie haziajin?“ — spytał, nie zdejmując czapki mundurowej.

— A o kogo pan strażnik pytają?

— Hm... o waszego człowieka... gdzie on?

— Wyjechał, niema go w domu... a czego chce pan strażnik?

— Nu, jest rozkaz dla niego — i patrzył uporczywie na Hanusię, kołyszącą Frankę.

— Samemu muszę powiedzieć, mówili mi ludzie, że jest w domu.

— To skłamali, ja wiem najlepiej.

— Tatusia niema w domu — poparła Hanuś.

— A taki jest, kiedy ja mówię — uśmiechnął się pewny siebie.

— Rany boskie — zawołała nagle Wrzosiakowa — toż prosiak wyleciał — i szybko wymknęła się z izby, by zamknąć spichrz i dopilnować schowania się męża.

Rogożkin wziął się pod boki i zbliżywszy się do Hanusi, zalecał się z uśmiechem:

— „Ot jej Bohu krasawica!“, tak tobie duszko być żoną podoficera, nawet wachmajstra, a nie chłopską.

— Czego pan strażnik chce od nas, — odpowiedziała cierpko.

— Ot całusa chcę twego, piękna ty, no nie zauważył ja ciebie, — i przysunął się bliżej.

Usunęła się w głąb izby.

— Nie uciekaj ptaszyno, — zaśmiał się, — ja ciebie przyhołubię, uściskam, nie bój się, ja nie zjem ciebie, — i podchodził bliżej ku niej.

— Idźcie, bo zawołam, — rzekła zarumieniona.

— Jak głos posłyszą, no daj rączkę, — i starał się pochwycić ręce.

Broniła się, wyrywając ręce, na to weszła zdyszana Wrzosiakowa i zawołała:

— A to znów co? Hej, ustąp ty dyable, bo dam ci tu zaraz.

Odstąpił krok i rzekł:

— Nie gniewajcie się starucha, ot macie córkę, na dziwo piękną...

— Nie dla ciebie ją chowałam, nie tobie ją i dam... Czego chcesz u nas?

— Ot pokłonię się wam o waszą córkę, ładna z niej... nie długo zostanę podoficerem, mogę się ożenić, będzie jej jak w raju.

— Nie pletlibyście Bóg wie co... Hanuś, wyjrzyj no gdzie Janek...

— Jej Bohu nie puszczę „krasawicy“ — i rozkrzyżowawszy ręce, stanął w drzwiach.

— A utrapienie z tymi... — zacięła usta, — czego pan strażnik chcą?

— Powiem tylko mężowi.

— Niema go... A zdjęlibyście też czapicę, toż są święte obrazy.

— Hm... nie widzę u was „ikony“, a wy prawosławni, nie ma komu się pokłonić i cześć oddać, a chcecie, to i zdejmę czapkę.

— Nigdy nie było u nas ikony i nie będzie, a czego chcecie?

— Nu, przyszedł ja z rozkazem, ale nie zastał człowieka... a jednak mam szczęście, zobaczył „krasawicę“ i dosyć już ze mnie.

— Idźcież sobie z Bogiem. (C. d. n.)

odpowiedniego stanowiska przy rozstrzygnięciu konkursu.

Dyr. Wdowiszewski imieniem komisyi gazowej zgłasza wniosek, aby z powodu ścisłej łączności spraw budowy i zarządu zakładu elektrycznego ze sprawami budowy i administracyi gazowni, wydzielić wszystkie sprawy dotyczące zakładu elektrycznego z zakresu działania komisyi inwestycyjnej i przydzielić je komisyi gazowo-elektrycznej. Wniosek ten uchwalono, a do komisyi gazowo-elektrycznej wybrano r. m. Beringera, Domańskiego, Epsteina, Federowicza, Grossa, Horowitza, Jawornickiego, Kossobudzkiego, Rottera, Sarego, Staniszewskiego, Szatkowskiego, Schwarza, Turskiego i Uderskiego.

Tanie domy dla robotników.

Wicesekr. Podobiński przedstawia imieniem prezydyum i sekcyi skarbowej wniosek, aby gmina m. Krakowa przystąpiła do Tow. tanich mieszkań dla robotników katolików w charakterze członka z udziałem 20.000 koron.

R. m. Daszyński podnosi, że myśl inicyatorów tego dzieła była piękna, jednak wprowadzili oni w dzieło swoje pierwiastek wyznaniowy. Pod względem nędzy mieszkaniowej w Krakowie cierpią atoli nietylko katolicy, lecz także bezwyznaniowi, ewangielicy i żydzi. Rada miasta, przedstawicielka wszystkich wyznań, nie ma tedy prawa na cel jednego tylko wyznania dawać tytułem odczepnego 20.000, aby w ten sposób wyłamać się od obowiązku zrobienia czegoś w kierunku tanich mieszkań dla ogółu robotników Krakowa, bez różnicy wyznania. Towarzystwo tanich mieszkań dla robotników katolickich założył hr. Andrzej Potocki, przeznaczywszy na ten cel 40.000 koron, nie wynika jednak z tego, aby gmina, i tak w ciężkich warunkach budżetowych się znajdująca, miała sama także angażować tak znaczną sumę.

R. m. ks. Spis podnosi, że każdemu, a więc i katolikowi należy się sprawiedliwość i jeżeli zadaniem Rady miejskiej nie jest popieranie bezwyznaniowych (r. m. Daszyński: Podatki są bezwyznaniowe!), to w każdym razie nie może ona nie poprzeć stowarzyszenia tylko dlatego, że ono działa z charakterem wyznaniowym.

R. m. Gross zwraca uwagę, że w komisyi inwestycyjnej zgłosił inżynier Uderski wniosek i przedłożył już plany na budowę domu z taniemi mieszkaniami dla robotników. Należy więc dzisiejszy wniosek odroczyć i traktować łącznie z wnioskiem inż. Uderskiego. Mowca jest przeciwny, aby dlatego, że ktoś jest katolikiem, wykluczał żydów od akcyi, albo że ktoś jest żydem, aby wykluczał katolików od udziału. A tymczasem statut Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników katolików wyklucza nawet filantropów żydowskich, żyd nie może być członkiem wspierającym Towarzystwa. Gminie nie wolno popierać tego zgubnego separatyzmu, a krzewienie zasady, aby robotnik katolicki nie stykał się z robotnikiem żydowskim, nie jest dopuszczalnem.

Mowca zgłasza wniosek, domagający się, aby gmina podjęła akcyę w celu wprowadzenia w czyn budowy tanich domów bez różnicy wyznania.

R. m. Ponikło polemizuje z r. Daszyńskim i i Grossem i sądzi, że robotnicy katolicy nie mogą czekać tak długo, aż w powstaną w Krakowie tanie domy dla wszystkich robotników bez różnicy wyznania.

R. m. Horowitz nie może się zgodzić z tem, aby Rada przystępowała do towarzystwa w charakterze członka. Jestto rzecz nowa. Sejm, Kasa oszczędności dały subwencyę, nie przystąpiły jednak jako członkowie. Gdyby gmina przystąpiła w charakterze członka, znaczyłoby to, że gmina pochwala zakładanie tego rodzaju wyznaniowych towarzystw. Zresztą popiera wniosek dra Grossa. (Głosy: Bardzo dobrze!).

R. m. Daszyński nie chce usypiać swego sumienia tem, że daje subwencyę, bo 20.000 kor. to za dużo wobec naszych stosunków. Towarzystwom innym, zasługującym na silne poparcie, daje się zaledwie po 500 koron, tu więc nie wolno dawać 20.000! Gdzież jest zasada, którą wczoraj głosił jeden z mężów stanu z pierwszej ławki (poseł Górski: Przyp. spraw.), że nie można uchwalać wydatków, na które równocześnie nie ma pokrycia (Wesołość). Jeżeli podatki są bezwyznaniowe, to niechże i dobrodziejstwa będą także takiemi.

R. m. Rotter zaznacza, że pożyteczną jest każda praca, mająca na celu dobro publiczne. I tego towarzystwa działalność jest uznania godną. Mowca zgadza się na stanowisko dra Horowitza, że przystąpienie do towarzystwa w charakterze członka jest niedopuszczalne, tembardziej, że może ono gminę zawikłać w nieobliczalne dziś następstwa. Udzielać dziś 20.000 koron, gdy wczoraj akcentowano konieczność oszczędności w gospodarce miejskiej, jest chyba niewłaściwem. Dajemy na razie 20.000, ale kto wie, czy jako akcyonaryusze, nie będziemy musieli dołożyć drugie tyle. A pokrycie? Poradzono sobie, że się pożyczkę zaciągnie. Tem się znowu budżet obciąży. Tak być nie powinno. A i jako subwencyę nie możnaby dziś uchwalać tak znacznego wydatku. Mowca domaga się odesłania sprawy do prezydyum i sekcyi skarbowej celem sformułowania wniosku na sumę znacznie skromniejszą. Co do wniosku dra Grossa, to należałoby go uchwalić, bo jedna sprawa drugiej nie przeszkadza.

R. m. Jordan przedstawia historyę tanich mieszkań w Krakowie, Za czasów Dietla projekt się nie udał. Przed laty 16 a potem w 6 lat później w komisyi sanitarnej zgłosił mowca wniosek w tej sprawie. Przed 10 laty znowu poseł Rotter sprawę poruszył. Sprawa poszła do komisyi, ale nie postąpiła ani na krok naprzód. Więc mowca sam o sprawie pomyślał, zaprosił szereg osób, które nad sprawą obradowały. Hr. Andrzej Potocki w zebraniu tem udziału nie brał i dopiero później przeznaczył 40.000 koron na to towarzystwo. Zawiązanie Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników-katolików nie było uczynione z nienawiści do żydów, ale mowca stwierdzić musi, że pod względem narodowości katolicy są mu bliżsi i dla tego o nich przedewszystkiem chce myśleć; nie jest winien temu, że na 100 pacyentek żydówek do niego się zgłaszających, 80% mówi po niemiecku. Wiedząc, że niższe warstwy katolików od niższych warstw żydowskich pod względem kultury o całe niebo się różnią, zgodził się mowca na założenie osobnego Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników-katolików. Nie jestto stowarzyszenie czysto filantropijne, bo takie instytucye zbankrutowały za granicą. Mowca utworzył stowarzyszenie finansowo-filantropijne, stowarzyszenia bowiem finansowe stają się z czasem spekulacyjne. Dlatego akcyonaryusze nałożyli sobie kaganiec, że dywidenda nie może być wyższa, jak o 1% ponad to, co Kasa Oszczędności płaci od złożonych kapitałów. Sprawa jest dobra. Może się zdarzy sposobność, że i dla niekatolików coś podobnego się zrobi. Mowca zgadza się na subwencyę i prosi, aby ona wyniosła 14.000 koron.

Wiceprezydent Leo imieniem prezydyum proponuje subwencyę w kwocie 10.000 koron.

R. m. Gross w odpowiedzi prof. Jordanowi dziękuje za tę filantropię, która 80% żydów z niższych sfer uważa za obywateli drugiego stopnia i dziękuje za wyjątki, czynione przez prof. Jordana co do inteligencyi żydowskiej. Mowca protestuje przeciw takiemu stanowisku i sądzi, że motywa prof. Jordana usprawiedliwiły to, co się mówiło przeciw udzieleniu poparcia dla Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników katolików.

R. m. Daszyński protestuje przeciw postępowaniu wiceprezydenta dra Lea, który zawsze załatwiać chce sprawy w ostatniej chwili, stawiając swój autorytet urzędowy. Niemożliwą jest rzeczą, aby dr Leo zawsze wszystkie referaty przedstawiał, bo powinien to czynić odnośny referent sekcyi lub komisyi.

Wniosek r. Rottera w imiennem głosowaniu odrzucono. R. Rotter powołuje się na swe oświadczenie, że za subwencyą dla Towarzystwa głosować będzie, nie mógłby jednak przyjąć ze względów budżetowych większej sumy, niż 5000 koron. Uchwalono wniosek o udzielenie subwencyi 10.000 koron. Wniosek r. Grossa odesłano do komisyi inwestycyjnej.

Kronika paryska.

Paryż, 6 czerwca.

(Jeszcze wyścigi piechurów. — Reklama dziennika „Matin". — Sztuka i sztuczki pani Tosti. — Zatarg z Salonem. — Pani Dumontet i Laurent. — Doktorka Lipińska.)

(=) Dziennik tutejszy „Matin" umie urządzać sobie od czasu do czasu reklamę, która działa na szerokie masy i jedna mu czytelników mniej wybrednych. Podczas wystawy powszechnej wydawnictwo tego pisma puściło w obieg tak zwane „Guides remboursables", t. j. przewodniki, których cena wracała się kupującym pod postacią niezliczonych wygranych fantów, które „Matin" otrzymał lub kupił dla reklamy i rozlosowywał wielce hojnie pomiędzy nabywców. Niedawno urządził, jak wiecie, „Matin" wyścigi piechurów i tak zgrabnie się zawinął, że ministerstwo wojny pozwoliło żołnierzom wziąć udział w tych wyścigach. Skutek znany: jeden żołnierz padł skutkiem porażenia słonecznego, a znaczna liczba zaniemogła ciężko. W Izbie deputowanych zaatakowano z tego powodu ministra wojny André'go i to całkiem słusznie, wyścigi bowiem tego rodzaju są dla wojska bezpożyteczne, gdyż piechota podczas wojny takich marszów nie odbywa. Generał André postąpił rozsądnie, przyznał się bowiem do błędu, a Izba poprzestała na tem, trzymając się zasady: „errare humanum est". Ale „Matin" dopiął celu, urządziwszy sobie reklamę.

Jeszcze skuteczniejszą reklamę wymyśliła sobie znana dosyć śpiewaczka, pani Teresa Tosti, która dotychczas jeszcze zachowała swój wcale ładny głos kontraltowy, ale z urody straciła bardzo dużo. Ząb czasu jest ostry, a w Paryżu nie lubią przekwitłych artystek. Więc pani Tosti wzięła się na sposób. Śpiewa w ciemności, a z reflektora, umieszczonego na przeciwnym końcu sali, pada na nią snop światła. Artystka w białej szacie greckiej wygląda bardzo dobrze na tle czarnej draperyi, a z pierwszych rzędów krzeseł widzieć można niewyraźnie jej głowę pośród girlandy kwiatów i pałające fosforycznym blaskiem oczy, zalane prawdopodobnie atropiną. Na wielki ekran, umieszczony obok śpiewaczki, maszynista rzuca niknące obrazy, które są ilustracyą do piosnek, przez nią śpiewanych. Gdy artystka śpiewa „In questa tomba" Beethovena, pada na ekran obraz wnętrza gotyckiej świątyni, a ilustracyą do „Snu poety" jest pałac wspaniale oświetlony. I tak sztuczka pomagać ma sztuce.

Przez kilka dni zajmował się Paryż sporem, który powstał pomiędzy rzeźbiarką, panią Dumontet, a sędziami, którzy kwalifikują dzieła sztuki, nadsyłane na wystawę Salonu. W roku ubiegłym była na wystawie Salonu mała figura marmurowa dłuta pani Dumontet p. t. „Powój". W roku bieżącym artystka przysłała na wystawę podobną figurę, ale odmiennie pojętą i wykonaną w gipsie w znaczniejszych rozmiarach. Sędziowie atoli odrzucili jej rzeźbę, powołując się na przepis, zabraniający przyjmowania na wystawę reprodukcyj w gipsie rzeźb, które już raz znajdowały się na wystawie.

Pani Dumontet musiała zabrać swoje dzieło, ale pewnego dnia pojawiła się na wystawie w towarzystwie notaryusza, który zaczął coś pisać na ostemplowanym papierze, stojąc przed rzeźbą „Hero i Leander" Piotra Laurenta. Jak się okazało, była to reprodukcya w zmniejszeniu podobnej rzeźby, którą Laurent posłał w ubiegłym roku na wystawę i która została nagrodzoną pierwszym medalem. Pani Dumontet, skonstatowawszy ten fakt, sprowadziła notaryusza, ażeby protokolarnie go spisał, poczem artystka miała Salonowi wytoczyć proces. Sędziowie czemprędzej kazali usunąć rzeźbę Laurenta z wystawy i proces nie przyszedł do skutku.

W kilku miejscowościach kąpielowych Francyi praktykują oddawna z powodzeniem lekarze polscy; obecnie do grona ich przybyła doktorka medycyny, p. Melania Lipińska, laureatka tutejszej Akademii medycznej. Zarząd miejscowości kąpielowej Luxeuil, w departamencie Haute Saône, ofiarował p. Lipińskiej posadę lekarki zdrojowej, chcąc zaś w zdrojowisku zaprowadzić rozmaite ulepszenia, wysłał naszą rodaczkę przedtem w podróż. P. Lipińska, zwiedziwszy zdrojowiska w Belgii, Holandyi i Anglii, powróciła już i rozpoczęła praktykę w Luxeuil. Miejscowość ta, posiadająca wody żelaziste, słynie ze swej skuteczności w chorobach kobiecych.

Kronika.

Kraków, 9 czerwca.

Wiadomość o zdobyciu przez Japończyków Portu Artura przyniósł dzisiejszy „Głos Narodu" i podał ją do publicznej wiadomości także przez plakaty, rozlepione po ulicach Krakowa. Wiadomość ta wywołała w mieście naszem tem większą senzacyę, że podano ją w kategorycznej formie, jako rzecz zupełnie pewną.

Straty Japończyków obliczono z wszelką dokładnością na 11 tysięcy zabitych i rannych. Wiadomość o tym sukcesie Japończyków polegać miała na doniesieniu wiedeńskiej „Neue Freie Presse", która podała ją wprawdzie, lecz w formie pogłoski niesprawdzonej.

Pogłoska ta, która i we Lwowie dała impuls do demonstracyj, co najmniej przedwczesnych (zob. Kronikę lwowską. Prz. red.), okazała się, jak z naszych depesz dzisiejszych wynika, zupełnie nieprawdziwą.

Festyn w parku Jordana na rzecz weteranów z r. 1863/4 przyniósł dochodu 1474 koron.

„Ruta", Towarzystwo litewskie w Krakowie, odbędzie posiedzenie jutro w Muzeum przemysłowem miejskiem o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym pogadanka o języku litewskim.

Abdykacya króla kurkowego Towarzystwa strzeleckiego w Krakowie odbędzie się dnia 12 b. m. Król po podpisaniu abdykacyi i złożeniu swojej godności przybędzie dnia 12 b. m. o godzinie 4 po południu do strzelnicy, gdzie go powita gospodarz strzelnicy przy odgłosie muzyki i salw z moździeży. Następnie członkowie Towarzystwa rozpoczną strzelanie do drewnianego kura, celem zdobycia godności królewskiej.

Benefis p. Hartmanowej, utalentowanej artystki sceny teatru letniego, dającego przedstawienia w parku krakowskim, odbędzie się we środę 15 bm. Dany będzie wesoły wodewil p. t. „Papa Pepy", w którym rolę Pepy grać i śpiewać będzie benefisantka.

Karty wolnej jazdy tramwajem dla listonoszów wyrobiła dyrekcya poczt i telegrafów, z których oni jednak korzystać nie mogą. Karty te dla listonoszów w służbie (z torbami) przysługują od 8—$^1/_2$11 i od $^1/_2$4—$^1/_2$6, to jest w czasie, kiedy listonosze drapią się z piętra na piętro z listami lub przesyłkami. Tam im tramwaj zbyteczny. W południowej jednak porze, gdy każdy po turze jest znużony i chciałby się czemprędzej dostać do domu na obiad, musi n. p. z Długiej ulicy maszerować piechotą na Zwierzyniec i w dodatku dźwigać w kieszeni... kartę wolnej jazdy tramwajem!

Dla posłańców telegraficznych, oraz z listami expresowemi przysługuje karta przez cały dzień.

Mordercy Kleszczów. Wczoraj przesłuchiwał po raz pierwszy sędzia śledczy dr Kazimierz Marowski uwięzionych sprawców ohydnego mordu na Kleszczach: Sobola i Gregorskiego. Obaj zbrodniarze złożyli przed sędzią zupełnie takie same zeznania, jak przed policyą, przyznając się do czynu i opisując sposób wykonania morderstwa.

Anny Batkównej dotąd nie schwytano. Na telegraficzne zapytanie krakowskiej policyi, co to za jedna jest owa schwytana na włóczęgostwie w Swoszowicach dziewczyna, nadeszła stamtąd depesza z odpowiedzią, że nie jest ona poszukiwaną Batkówną.

Bardzo być może, że zbiegłej morderczyni udało się dostać za granicę, gdzie w którejś z miast fabrycznych, zmieniwszy nazwisko, ukrywa się wśród licznych rzesz wychodźców, którzy tam pracują, jako najemnicy rolni, lub jako robotnicy w zakładach fabrycznych.

Obłąkana dziewczyna. Dzisiaj rano o godzinie 6 jeden z komisarzy policyi zastał siedzącą na ławce na plantach jakąś młodą dziewczynę, bladą, o błędnym wzroku, która obrzuciwszy ławkę i siebie pękami kwiatów polnych, modliła się żarliwie z książki do nabożeństwa. Na pytanie komisarza, co jest zajedna, skąd pochodzi, jak się nazywa i dlaczego się modli na plantach, dziewczyna odpowiedziała, że „czeka na biskupa, który ją ma ochrzcić". Więcej nic nie dało się z niej wydobyć. Odprowadzona na policyę, popadła w sen. Tymczasem zgłosiła się na policyę rodzina włościańska Jelonków z Woli Duchackiej z doniesieniem, że zginęła im z domu 16-letnia córka Julia, chora umysłowo, która ciągle wyczekuje, aby ją „biskup ochrzcił", mimo, że chrzczoną była w swoim czasie. Obudzono więc obłąkaną Julkę, a urzędujący komisarze zdołali w nią wmówić, że podczas snu biskup ją ochrzcił, powinna zatem wrócić do domu matki. Julka się istotnie uspokoiła i dała się zabrać stroskanym rodzicom, oświadczyła jednak, że musi wrócić do biskupa, aby ją „jeszcze raz" ochrzcił.

Złodziej w kościele. Dzisiaj rano aresztowano w kościele OO. Bernardynów niejakiego Aleksandra Drozdowskiego, 25-letniego, b. czeladnika cukierniczego z Tarnowa, w chwili, gdy gospodarował w najlepsze w celu kradzieży na ołtarzu głównym. Jak się okazało, Drozdowski jest specyalistą w okradaniu kościołów. Przed kilku tygodniami skradł on z kościoła OO. Kapucynów dwa srebrne dwuramienne lichtarze, które mu teraz odebrano; oprócz tego znaleziono w jego mieszkaniu kilka chałatów żydowskich, które także skradł na szkodę niewiadomego właściciela. Drozdowskiego odstawiono do sądu karnego.

Sankcyonowana ustawa. Cesarz sankcyonował ustawę Sejmu galicyjskiego o wyłączeniu przysiółka Nowiny z gminy Skowierczyn i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej „Nowiny".

Skawina. „Sokół" nasz urządza dnia 12 b. m. festyn w lasku miejskim, połączony z popisami gimnastycznemi. Początek o godzinie 2$^1/_2$ po południu. W razie niepogody odbędzie się festyn w niedzielę d. 19 b. m. Dochód przeznaczony na budowę sokolni. Wyjazd z Krakowa o godzinie 1 minut 15, odjazd ze Skawiny o godz. 8·27 i 10·20 wieczór.

Wadowice. „Sokół" tutejszy urządza 12 b. m. festyn na plantach miejskich, a w razie niepogody w sali „Sokoła".

Tutejsza księgarnia Foltina połączona z handlem papieru i przyborów piśmiennych, która oddawna posiada towar, pochodzący wyłącznie z fabryk krajowych, opodatkowała się dobrowolnie na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej", przylepia bowiem na kasetkach papierów listowych marki Towarzystwa „Szkoły ludowej". Firma i jej długoletni kierownik p. W. zasługuje na publiczne uznanie. Oby takich faktów więcej!

Nowy Sącz, 9 czerwca. Pod przewodnictwem prezydenta sądu p. E. Kostki, zawiązał się tu komitet celem wznowienia i ustalenia dorocznej uroczystości „Wianków". Obchód zapowiada się bardzo okazale. Komitet wysłał do Krakowa jednego z członków celem poczynienia odpowiednich przygotowań i zakupów.

Okocim. Staraniem miejscowego klubu kolarzy odbędzie się u nas 13. b. m. wielki zjazd cyklistów galic., połączony z wyścigami z miejsca wyjazdu, t. j. z Krakowa, Bochni, Tarnowa i Nowego Sącza aż do Okocima. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można z afiszów rozesłanych do klubów i oddziałów kolarskich sokolich.

Wieliczka. Wydział Towarzystwa gimn. „Sokoła" ogłasza, że zapowiedziany na 12. b. m. festyn z bazarem wyrobów krajowych i wiecem przemysłowym, z powodów od wydziału niezależnych, został odroczony na dzień 3. lipca 1904.

Strejk stolarski. Ze Stanisławowa donoszą: Strejk stolarzy trwa dalej. Majstrowie na warunki im przez robotników stawiane zgodzić się nie chcą. Robotnicy strejkujący w liczbie około 120 ludzi obradują w swoim lokalu organizacyjnym i przechodzą demonstracyjnie przez miasto, śpiewając „Czerwony sztandar". Spokoju w niczem nie zakłócają.

Morderstwo. Z Jarosławia donoszą: W Koniaczowie mieszkała przystojna 38-letnia wdówka, Rozalia Wankiewiczowa, w sąsiedztwie Eliasza Wróbla, bogatego włościanina, liczącego lat 78. Przed rokiem darował Wróbel całe swoje gospodarstwo Wankiewiczowej i przy niej zamieszkał. W ostatnich czasach drogą umowy odzyskał napowrót Wróbel połowę swego gospodarstwa i zwrócił się z afektami do swej młodej wychowanicy. Gdy w niedzielę 5 b. m. odrzucił Wróbel propozycyę Wankiewiczowej ożenienia się z nią, rzuciła się na starca, powaliła go na ziemię i głową tłukła do podłogi tak długo, aż zginął. Żandarmerya przyaresztowała zbrodniarkę i znalazła przy niej gotówkę 2000 koron, będących własnością Wankiewicza, nadto w wekslach w ubraniu denata 4000 koron. Z zupełnym spokojem przyznała się Wankiewiczowa do czynu i podała, że miała zamiar Wróblowi życie odebrać, słowami: „Miałam się utopić, to wolałam jemu śmierć zrobić".

Groźny pożar. Z Przemyśla donoszą: Groźny pożar wybuchł wczoraj wieczorem w miejscowości Jaksmanice, oddalonej o 9 kilometrów od Przemyśla. Ze względu, że pożar wybuchł w pobliżu prochowni i baraków wojskowych, wysłano natychmiast na pomoc z Przemyśla tabor straży ogniowej, złożony z sikawki i 2 beczkowozów, oraz wojsko. — Dzięki wysiłkom straży, pomimo silnego wiatru udało się pożar zlokalizować. Spłonęło ogółem 16 gospodarstw. Jaksmanice, liczące z górą 1.000 mieszkańców, są własnością ks. Hieronima Lubomirskiego. Znaczna część spalonych budynków była ubezpieczoną.

Zmarli.

Wczoraj umarł w Rabce O. Bernard z zakonu Cystersów w Czyżycach. Zmarły, który w Rabce pełnił obowiązki wikaryusza przy kościele parafialnym, cieszył się powszechnym szacunkiem okolicznych mieszkańców.

W Warszawie zmarła Leontyna z Hełyńskich Eugeniuszowa Sianożęcka, obywatelka ziemska, w 56 roku życia. Ś. p. Sianożęcka była matką Augusta hr. Potockiego.

Ze świata.

Zlot Sokołów górnośląskich na Wysokim Brzegu. W „Górnoślązaku" czytamy: W niedzielę odbyła się wycieczka górnośląskich Sokołów na Wysoki Brzeg w Galicyi, i była ponownym dowodem, jak obecnie szerokie koła ludności naszej potrafią już ocenić cele i działalność drużyn sokolich; wyraz tego uznania i życzliwości dało swem przybyciem 700 do 800 uczestników wycieczki. Popołudniowe pociągi przywiozły liczne tłumy do Mysłowic i Brzezinki, skąd następnie ruszono pieszo w dalszą drogę i wśród wesołych śpiewów przekroczono granicę austryacką, zdążając do ładnie położonego, lecz niestety zbyt szczupłego ogrodu „na wysokim brzegu", gdzie już obecni byli w swych barwnych strojach Sokoli z Jaworzna w Galicyi. Ogród zapełnił się po brzegi i zawrzał wesołem życiem przy wspólnym śpiewie i dźwiękach orkiestry. Hakatystyczna „Katowitzer Zeitung" nie omieszkała oczywiście natychmiast wyzyskać wycieczki naszej do swoich celów, a z wielkiego przestrachu popadła nawet w malignę, w której ze strachu w oczach jej się dwoiło i troiło, gdyż naliczyła nas na Wysokim Brzegu — drżyj Germanio — aż dwa tysiące. Referent jej widocznie stał się „kopfrechnen schwach", jak to mówią czasem w szkole dzieciom nauczyciele. Myśmy naliczyli tylko setki, ale i tym setkom wołamy gromkie sokolskie: czołem!

Sprawa posła Walewskiego. Dnia 27 b. m. odbędzie się rozprawa przed trybunałem apelacyjnym w Wiedniu z powodu rekursu posła Walewskiego przeciw odrzuceniu jego skargi cywilnej przeciw akcyjnemu Towarzystwu „Leopold Popper". W procesie o obrazę honoru, wytoczonym przez p. Walewskiego adwokatom Poppera: dr. Emilowi Frischauerowi i dr. Aschkenazemu, oraz bar. Bertoldowi Popperowi, Izba adwokacka wezwała zastępcę Walewskiego, dra Ottona Frischauera, by złożył zastępstwo, ponieważ skarga jest skierowaną przeciw jego bratu. Dr Otto Frischauer w tej więc części skargi nie będzie zastępował Walewskiego. Z obu stron zapowiedziano obszerne wnioski dowodowe.

Proces bankowy w Berlinie. Donoszą ze stolicy Niemiec: Wczoraj rozpoczął się proces przeciw dyrektorom Banku pomorskiego, przyczem wydarzył się niezwykle sensacyjny epizod. Mianowicie przesłuchiwano jako świadka tajnego radcę rządowego Buddego, brata ministra kolei. Zeznał on, że dyrektorowie tego Banku wypłacili w różnych latach razem pół miliona marek na ręce ochmistrza dworu cesarzowej Myrbacha, a to na cele dobroczynne. Pozycye te były w książkach bankowych ukryte, dyrektorom zaś szło o osiągnięcie prywatnych korzyści. Obrońca zauważył, że przecież i inne banki przeznaczają wielkie kwoty na cele dobroczynne, ale Budde odpowiedział, że nie zna instytucyi, która byłaby w stanie rzucać takiemi kwotami.

Obrońca: A wszakże i „Deutsche Bank", robiący interesy z sułtanem, pozostawił podobne kwoty w Konstantynopolu?

Budde: Tak, byłem sam w Konstantynopolu jako pełnomocnik. Tam nazywają takie sumy „bakszyszami" i wiedzą, za co płacą!

Epizod ten wywołał wielką sensacyę. Obrońca, który nie był na to przygotowany, zapowiedział, że później odpowie.

Powódz we Francyi. Skutkiem ulewnych deszczów rzeka Dive zalała gminę Mamers i zniosła kilka domów. Znaczna liczba osób straciła życie.

Pożar w Tokio. Jak donosi berliński dziennik „Local-Anzeiger", w Tokio zniszczył pożar gmach uniwersytetu i oddział inżynierski w gmachu admiralicyi. Spłonęły tutaj kosztowne przyrządy i książki.

Szary mundur dla armii rosyjskiej. Z Charbina donoszą, że generał Kuropatkin wydał rozkaz, ażeby całą armię rosyjską na dalekim Wschodzie zaopatrzono w szare bluzy i czapki. Zanim przyjdą zapasy z Europy, białe czapki i bluzy zostaną ufarbowane na szaro. — Oficerowie otrzymają również szare bluzy i czapki.

Drożyzna w Liaojang. Z listu prywatnego, który nadszedł do Warszawy z dalekiego Wschodu, dowiadujemy się, że w Liaojangu panuje ogromna drożyzna. Cena cukru z 15 kopiejek podskoczyła na 45: 1$^1/_2$ funta chleba kosztuje 15 kopiejek; ćwierć funta tytoniu 55 kopiejek; pud (16 kilogramów) ziemniaków 4 ruble, jajo 10—15 kopiejek.

Wstrzymanie wychodźców. „Daily Chronicle" donosi z Nowego Jorku: W Elis Island zatrzymano 610 pasażerów III kl. okrętu „Kronland" linii „Read Star", a to z powodu choroby, bądź też, że nie mieli dostatecznych środków pieniężnych.

Uczciwość rosyjska. Carowa-wdowa, zajmująca się sprawą Czerwonego Krzyża, zebrawszy drogą składek znaczną sumę pieniężną, nie chciała jej powierzyć ani poczcie rosyjskiej, ani samemu zarządowi Czerwonego Krzyża, gdyż po odkryciu niezliczonych kradzieży grosza publicznego nie ufała uczciwości rosyjskiej. Jak donosi „Wiener Allgemeine Zeitung", carowa-wdowa zwróciła się do pewnego hrabiego polskiego, który posiada zaufanie carowej-wdowy, ażeby pieniądze zawiózł do Mukdedu. Magnat polski ze względu na humanitarny cel misyi, podjął się jej i kasę odwiózł do Mukdenu. Wspomniany dziennik donosi, że za pieniądze Czerwonego Krzyża oficerowie rosyjscy urządzają sobie orgie, podczas których szampan płynie strumieniami.

Śmierć korespondenta wojennego. D. 6 b. m. korespondent dziennika „Daily Mail" Brindle i korespondent „Daily Telegraphu", Etzel, obserwowali ruchy chińskich oddziałów rozbójniczych. Gdy jechali czółnem do Czifu, otoczyły ich nagle cztery łodzie, napełnione chińskimi żołnierzami, którzy zaczęli do korespondentów strzelać. Pięć strzałów chybiło, szósta kula zabiła Etzla. Brindle uszedł cało, gdyż Chińczycy, zabiwszy Etzla, cofnęli się. Rząd angielski zażąda w tej sprawie zadosyćuczynienia od rzędu chińskiego.

Z rosyjskiego obozowego życia. W Rembertowie pod Warszawą oficerowie rosyjscy stojącego tam pułku artyleryi wynaleźli wspaniały sposób okazania swojej gotowości wojennej i gorliwości służenia „wielkiej rosyjskiej ojczyźnie". Oto, po dniu spędzonym na ćwiczeniach artyleryjskich, zbierają się wszyscy w kasynie wojskowem, rozkładają mapę kolejową, która wykazuje stacye od Warszawy do Portu Artura, i udają się z brawurą niesłychaną w podróż na plac boju. Podróż odbywa się w następujący sposób. Wszyscy zasiadają koło ogromnego stołu; jeden z przewodniczących odczytuje stacye kolejowe — po wyjaśnieniu, że na stacyi niema bufetu, pije duży kieliszek wódki pierwszy z brzegu oficer, na następnej, nieposiadającej bufetu stacyi, pije drugi z rzędu oficer. Na stacyach z bufetami piją wszyscy uczestnicy. W ten sposób zabawa kolejowa odbywa się co wieczór. Złośliwi twierdzą, że dalej, niż do Moskwy, nie udało się dotąd nikomu zajechać.

Nowy typ rabusiów. „Saratowskij Dniewnik" donosi o ukazaniu się na statkach na rzece Wołdze nowego typu rabusiów, działających przy pomocy trujących narkotyków. Pierwszy wypadek, zakończony śmiercią, zdarzył się na parowcu handlowym koło Astrachania. Obecnie rabusie przenieśli się do okręgu Samara-Saratow. W tych dniach z parowca „Merkury" wyniesiono w stanie beznadziejnym pasażera II klasy, jadącego z Samary do Saratowa. Podróżny jechał w oddzielnej kajucie. Przy stole zapoznał się z nim pewien jegomość. Nieznajomy zaproponował mu nalanie sobie do herbaty likieru o przepysznym smaku. Podróżny nalał sobie łyżeczkę likieru do herbaty. W nocy, po męczącym śnie zerwał się wreszcie w straszliwych bólach. Pieniądze jego atoli wraz z nieznajomym towarzyszem z parowca ulotniły się.

„Ameryka — Echo". Obrzydliwy ten tytuł, urągający wszelkiemu poczuciu języka polskiego, nadali wydawcy tygodnikowi, który wychodzi w Toledo, w stanie Ohio północnej Ameryki. Na Boga! — niechże redakcya zmieni czemprędzej ten tytuł na „Echo z Ameryki", lub „Głos z Ameryki". Wprawdzie tytuł wspomniany powstał w ten sposób, że tygodnik „Ameryka" zlał się z tygodnikiem „Echo", ale w takim razie należałoby pisać „Ameryka i Echo".

Polka za lekarzem japońskim. W Tokio, stolicy Japonii, znajduje się dr Ogata, lekarz japoński, ożeniony z Polką, panną Bronisławą Wierniewską, rodem z Kamieńca Podolskiego. Dr Ogata, odbywając studya lekarskie w Paryżu, tam poznał pannę Wierniewską, którą, po przyjęciu chrztu, zaślubił. W r. 1886 nowożeńcy przez 3 miesiące bawili w Warszawie, albowiem dr Ogata zwiedzał szczegółowo tamtejsze kliniki i urządzenia szpitalne. Państwo Ogata, zamieszkawszy w Tokio, byli dwukrotnie później w Europie. Ostatnim razem w r. 1901 pani doktorowa z synem i córką, wychowanymi po europejsku i mówiącymi poprawnie ojczystym językiem, przebywała u krewnych na Podolu około trzech miesięcy. Ostatni list, jaki od niej otrzymał kuzyn p. Wojciechowski w Warszawie w listopadzie r. z., donosił, że mąż jej otrzymał stanowisko dyrektora nowo założonego instytutu ginekologicznego w Jokohamie i że córka ma narzeczonego Polaka, Lwowianina, inżyniera Turkę.

Mianowania. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, mianował oficyała kancelaryjnego Kornela Boniakowskiego adjunktem dyrekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości.

Przyjęcie do kadeckiej szkoły artyleryi. — Z początkiem roku szkolnego 1904/5 otwiera się do obsadzenia pierwszego kursu szkoły kadeckiej artyleryi w Wiedniu 80 miejsc. Jak nam zarząd tej szkoły donosi, mogą być przyjęci młodzieńcy w wieku 14 do 17 lat, którzy ukończyli cztery klasy szkół średnich, przynajmniej z dobrym postępem. Niedostateczny postęp w języku łacińskim lub greckim będzie uwzględniony.

Przedmioty egzaminu wstępnego na kurs pierwszy są: Język niemiecki, arytmetyka i algebra, geometrya, geografia, historya powszechna i naturalna, fizyka i chemia. Egzamin wstępny musi się koniecznie zdawać w języku niemieckim; dozwolonem jest jednak, dla ułatwienia i okazania swych zdolności i wiadomości, posługiwanie się mową ojczystą. Kandydaci muszą jednak o tyle językiem niemieckim władać, aby wykłady w tym języku rozumieć mogli. Opłata szkolna wynosi: dla synów członków armii czynnej 24 kor., dla synów oficerów rezerwy, nieczynnej obrony krajowej lub oficerów w stanie pozasłużbowym, jak również dla synów urzędników dworskich lub cywilnych urzędników (sług) państwowych 160 kor., dla innych zaś osób 300 kor. rocznie. Kandydaci, którzy przedłożą bardzo dobre świadectwa szkolne i którzy złożą z bardzo dobrym postępem egzamin wstępny, uzyskają prawa pierwszej grupy i płacą tak długo tylko 24 kor. rocznie, jak długo również i w szkole kadeckiej otrzymywać będą postęp bardzo dobry. Młodzieniec otrzyma w szkole kadeckiej w przeciągu czterech lat wykształcenie, odpowiadające wyższej szkole realnej, jak również wychowanie wojskowe, które mu umożliwi wstęp jako kadetowi do artyleryi, a później jako oficerowi uczęszczanie do wyższych fachowych zakładów wojskowych. — Podania ma się wnieść do 15 sierpnia wprost do komendy szkoły kadeckiej artyleryi w Wiedniu X/2. Bliższe szczegóły podano w „Warunkach przyjęcia do szkół kadeckich", które można nabyć we wszystkich szkołach kadeckich za cenę 40 halerzy.

Składki. Na dar narodowy 3 maja na listę M. Konopińskiego 6 K 60 h.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli: Dr Jan Bednarski z Nowego Targu 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Tadeusza Romanowicza; Jan Cichy 3 K 87 h, zebrane na wieczorku pożegnalnym p. T. Nowaczyńskiego; K. Hommé 2 K; Śnieżkowie 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Boguckiej; J. Święch z Myślenic 5 K 90 h, zebrane 3 maja; H. 1 K.

Dla biednej nauczycielki złożyli: N. N. 2 K, M. W. z Jordanowa 2 K.

Repertoar Teatru krakowskiego.
W sobotę: „Cień" Feldmana (występ Siemaszkowej).
W niedzielę: „Harde dusze" (występ Siemaszkowej).
We wtorek: „Ponad wodami" (występ Siemaszkowej).

Z kalendarza. W piątek 10 czerwca: Serca Jezusowego, Małgorzaty; w sobotę 11 czerwca: Barnaby ap.; w niedzielę 12 czerwca: Eschila b. m. i Jana.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 czerwca termometr doszedł od 10·0 do 20·2 C.; barometr opadał.

Dnia 9 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 739·6 mm., termometru 14·5 C.; wiatr północny.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 9 czerwca: zachmurzenie zmienne.

Kurs wakacyjny.

Jak w dwóch poprzednich latach, tak i w bieżącym roku, podjęło się grono profesorów, docentów i asystentów uniwersytetu Jagiell., jakoteż kilku nauczycieli szkół średnich, wygłoszenia w Krakowie, w ciągu czerwca i lipca, cyklu wykładów, które razem składają się na t. zw. „Kurs wakacyjny". Celem tego kursu jest, jak wiadomo, udostępnienie nauki o poziomie uniwersyteckim, dla tych zwłaszcza osób, które z powodu stałego pobytu w stronach, gdzie wyższych zakładów naukowych polskich niema, nie mają możności korzystania z pomocy fachowych przewodników w siebie, albo których zajęcia zawodowe (np. praca nauczycielska w szkołach średnich i ludowych) nie pozwalają na udawanie się po wyższą wiedzę do ognisk polskiej kultury w innym czasie, jak tylko w porze wakacyjnej. W organizacyi tegorocznego kursu wakacyjnego wprowadzone zostały różne zmiany; przedewszystkiem poszczególne grupy wykładów składają się na bardziej jednolite całości, niż to się działo w poprzednich latach, a nadto do uczęszczania na wykłady mają być dopuszczani wszyscy zgłaszający się, bez różnicy płci, więc nie, jak dawniej, wyłącznie kobiety. Kierownictwo naukowe kursu sprawuje zarząd, złożony z pięciu osób, pod przewodnictwem dra Wiktora Czermaka, profesora uniw. Jagiell. Oto program tegorocznych wykładów:

I. Dział historyi powszechnej. Dr Bolesław Ulanowski: Kościół i państwo w XIX wieku (3 wykłady). Dr Włodzimierz Czerkawski: Kwestya socyalna w XIX wieku (10 wykładów). Dr Józef Milewski: Polityka agrarna w XIX wieku (4 wykłady). Dr Antoni Górski: Handel i przemysł w XIX wieku (3 wykłady). Dr August Sokołowski: Idea niepodległości w XIX wieku (10 wykładów).

II. Dział historyi polskiej. Dr Stanisław Kutrzeba: Rozwój ustroju wewnętrznego Polski od roku 963—1795 (10 wykładów). Dr Wiktor Czermak: Ustrój W. Księstwa litewskiego przed unią lubelską (6 wykładów). Dr Wacław Tokarz: Dzieje narodu polskiego porozbiorowe, od r. 1772 (30 wykładów).

III. Dział historyi literatury i sztuki, jakoteż językoznawstwa. Dr Maryan Zdziechowski: Idee przewodnie literatury powszechnej XIX wieku (15 wykładów). Dr Konstanty Górski: Główne kierunki w rozwoju sztuki XIX wieku (4 wykłady). Dr Jan Łoś: Historyczna składnia języka polskiego (10 wykładów).

IV. Dział pedagogii. Prof. dr Antoni Mazanowski: Wskazówki do nauczania literatury polskiej (10 wykładów). Prof. Ignacy Stein: Wskazówki do nauczania języka polskiego (10 wykładów). Prof. Stanisław Sobiński: Wskazówki do nauczania historyi (10 wykładów).

Wykłady odbywać się będą w czasie między 24 czerwca a 24 lipca b. r. w gmachu uniwersytetu Jagiellońskiego („Collegium novum") w godzinach i salach, których wykaz zostanie ogłoszony w przyszłym tygodniu.

Wpisowe na cały cykl wykładów wynosi 10 rubli, czyli 24 koron. Wszelkich wyjaśnień udziela i wpisy przyjmuje dr Wacław Tokarz, asystent seminaryum historycznego uniw. Jag., codziennie w dnie powszednie od godz. 5—7 po południu w kancelaryi seminaryum historycznego uniw. Jag. („Collegium novum, II p.). Listy i przesyłki pieniężne należy adresować: Dr Wacław Tokarz, Kraków, Collegium novum, seminaryum historyczne.

Dział ekonomiczny.

⨯ Konkurs na projekty zabawek dla dzieci. Celem uzyskania wzorów zabawek dla dzieci o charakterze wyłącznie swojskim, a nadających się przedewszystkiem do wyrobu masowego po cenie przystępnej, Zarząd Muzeum Przemysłowego Miejskiego we Lwowie w porozumieniu z Komisyą krajową dla spraw przemysłowych ogłasza niniejszem konkurs na projekty zabawek dla dzieci różnego wieku i na różnych stopniach umysłowego rozwoju.

W konkursie mogą brać udział tylko artyści i rzemieślnicy polscy z kraju i z poza kraju, bez względu na miejsce zamieszkania.

Projekty powinny posiadać w pomyśle i w wyborze tematów piętno wyłącznie swojskie, któremby odróżniały się od importowanych zabawek zagranicznych. Nadto powinny zalecać się w wykonaniu dbałością o pewną cechę estetyczną w kompozycyi, formach i w zestawieniu barw, chociażby przeznaczone były do wyrobu masowego po cenach niskich.

Projekty mają być przedstawione w takim materyale i wykonaniu, w jakim wejść mają w obrót handlowy. W danym razie uwzględnione będą rysunki przedstawiające przedmiot dokładnie we wszystkich szczegółach.

Konkurs obejmuje cztery następujące: Dział pierwszy. Projekty, które przedstawiają grupy większe lub mniejsze, jak np. jasełka z figurkami, teatr z aktorkami, bydło i owce z pastuchem, polowanie na dzika lub jelenia ze strzelcami i psami, jarmark w miasteczku, pokój dla lalki i t. p. Dział drugi. Projekty grup w proporcyach większych, np. oddział żołnierzy polskich z różnych epok, pochód Sokołów, wesele krakowskie lub huculskie, wieś krakowska lub ruska, miasteczko z charakterystycznymi budynkami, izba chłopska, kuchnia ze sprzętami, skrzynki budowlane z wzorami rysunkowymi do ustawiania klocków, jak n. p. kościół, ratusz, dworzec kolejowy, dwór wiejski i t. p. Dział trzeci. Projekty poszczególnych przedmiotów, jak np. wóz chłopski, sanie, stajenka na konie, malowane skrzynie chłopskie, postacie zwierzęta swojskie, kręgle charakterystyczne i t. p. Powyższe tematy przytoczone są tylko jako przykłady, nie ograniczając bynajmniej projektantów w ich pomysłach.

Za prace odpowiadające warunkom konkursu przeznacza się nagrody następujące: a) za projekty należące do działu pierwszego 3 nagrody po 200 koron, b) za projekty z działu drugiego 4 nagrody po 100 koron, c) za projekty z działu trzeciego 5 nagród po 75 koron.

Prace nagrodzone stają się własnością Muzeum do dowolnego jego użytku, również zastrzega sobie ono prawo pierwszeństwa co do zakupna projektów nienagrodzonych.

Prace opatrzone być mają odpowiedniem godłem, w opieczętowanej zaś kopercie z tem samem godłem załączone ma być nazwisko i adres autora.

Termin nadsyłania projektów pod adresem: „Muzeum przemysłowe miejskie we Lwowie", oznacza się na dzień 15. września 1904 r., do godziny 12 w południe. Prace, które po owym terminie nadejdą, nie będą uwzględnione.

Projekty nadesłane zbada i oceni komisya obradująca pod przewodnictwem prezesa Muzeum Przemysłowego, w skład której wchodzą: Bełtowski Juliusz, art. rzeźbiarz, profesor c. k. szkoły przemysłowej, Hr. Dzieduszycka Karolina, prof. c. k. szkoły przemysłowej, Kauczyński Adam, właściciel handlu zabawek, Lewicka Anna, redaktorka „Małego Świątka", Oberski Leon, właściciel handlu zabawek, Peszkowski Karol, zarządca Bazaru krajowego, Rawski Wincenty, architekt, członek Muzeum przemysłowego, Starkel Juliusz, sekretarz Wydziału krajowego, Stefanowicz Antoni, radca szkolny.

⨯ Pociąg targowy z Cieszyna do Frydka-M. Dyrekcya kolei północnej ogłasza: Dla ułatwienia dojazdu na tygodniowe targi i jarmarki w Mistku kursować będzie na próbę od 16 b. m. w każdy czwartek z wyjątkiem świąt, osobny pociąg osobowy z wagonami II i II klasy z Cieszyna do Frydka-M. Odjazd z Cieszyna o 4·53 rano, przyjazd do Frydka o 5·51 Jeżeli we czwartek wypadnie święto, pociąg kursować będzie we środę. Pociąg ten otrzyma połączenie w Cieszynie do pociągu osobowego Kolei Kosz.-Bog. z Bogumina, a we Frydku-M. do pociągów osobowych do M. Ostrawy i do Frydlandu.

⨯ Jarmark wyrobów krajowych we Lwowie. „Centralny związek fabryczny" wzywa wszystkich swych członków zwyczajnych, aby jak najrychlej dostarczyli mu fotografij swych zakładów i danych statystycznych, potrzebnych do urządzenia wystawy zbiorowej Związku na jarmarku, tudzież na krakowskiej wystawie metalowej, w myśl rozesłanego do nich osobnego okólnika.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 czerwca.

Demonstracye antirosyjskie. Mimo że wiadomość, która się dostała do Lwowa, o zdobyciu Portu Artura przez Japończyków, nie została stwierdzoną, wywołała ona dzisiaj we Lwowie gromadne manifestacye przeciw Rosyi. Mianowicie około 150 zebranych na obiedzie w lokalu Bratniej pomocy słuchaczów politechniki wstało natychmiast od stołu i ruszyło pochodem przez ulicę Sykstuską, pod konsulat rosyjski. Po drodze zdzierano afisze, donoszące o zwycięstwie Japończyków i niesiono je, niby sztandary, na laskach, przyczem śpiewano pieśni narodowe. Przed konsulatem rosyjskim było kilku policyantów pieszych i konnych, pełniących tam stale straż. Rozległy się okrzyki, powstało zamięszanie. Kilku technikom policya odebrała legitymacye.

Z pod konsulatu, gdzie młodzież wznosiła okrzyki, skierowane przeciw Rosyi, ruszyła młodzież w pochodzie wśród rosnącego tłumu pod pomnik Sobieskiego, stamtąd ulicą Akademicką przed pomnik Ujejskiego i gmach uniwersytetu. Po drodze do młodzieży przyłączyły się różne osoby, starzy i młodzi, nawet dzieci; z balkonów panie obsypywały młodzież bukietami i kwieciem.

Z pod pomnika Ujejskiego przemawiał jeden z techników, zaznaczając radość z każdego pogromu Rosyi i twierdząc, że oswobodzenie Polski możliwe jest tylko w drodze rewolucyi. Następnie pochód się rozprószył i demonstracya, która trwała 2 godziny, została zakończoną.

Policya była nią zaskoczoną i dopiero po całem zajściu otoczyła silnym kordonem straży gmach konsulatu rosyjskiego.

Rozprawa apelacyjna studentów ruskich, oskarżonych o znieważenie rektora ks. dra Fijałka odbędzie się w d. 16 i 17 b. m. przed senatem apelacyjnym, któremu przewodniczyć będzie radca Sopotnicki. Referentem jest radca Hirsch.

Z teatru lwowskiego. (dr Z-k.) Wystawiono wczoraj na scenie lwowskiej „Labirynt" (Le Dédale), 5-aktową sztukę Pawła Hervieuego. Labiryntem nazwał autor kolizyę moralną, w jaką popada młoda kobieta Marya (p. Bednarzewska), rozwiódłszy się ze zdradzającym ją mężem Maksem de Pogis (p. Adwentowicz), by wyjść powtórnie za mąż za ubóstwiającego ją Wilhelma de Brenit (p. Zawadzki). Maks de Pogis jest jednak ojcem dziecka Maryi i oto zarodek nierozerwalnego uczucia, łączącego obydwie istoty. Marya przekonywa się, że pierwszej miłości zagłuszyć nigdy nie zdoła, stosunek swój do Wilhelma uznaje za sztuczny i oświadcza mu, że żyć z nim dłużej nie może, przyrzekając, że nigdy nie powróci do Maksa, który nie daje za wygrane i usiłuje Maryę nakłonić do powrotu. Skradającego się pod pałac dawnej małżonki nocą, chwyta Wilhelm i usiłuje zmusić do zrezygnowania raz na zawsze z jego zamiarów. Gdy Maks jednak stawia opór, Wilhelm pociąga go za sobą w głębinę przepływającej obok ogrodu pałacowego rzeki.

Rzecz, napisana dość zręcznie, lecz bez większej wartości literackiej, nie wywiera wrażenia. Artyści grali poprawnie.

Jarmark wyrobów krajowych. Na placu powystawowym przez cały czas jarmarku wyrobów krajowych odbywać się będą naprzemian koncerty rozmaitych orkiestr i stowarzyszeń śpiewackich przedstawienia amatorskie, festyny i odczyty. I tak w poniedziałki dawać będzie przedstawienia teatr ludowy od godziny 6—8 wieczorem: we wtorki koncertować będą: od godz. 5—6 popołudniu orkiestra zakładu sierot izraelickich, a od 6—8 wieczorem kapela wojskowa; co środę między godz. 7 a 8 wieczorem koncert Towarzystwa śpiewackiego „Echo", między 6 a 7 zaś koncert kółka mandolinistów; we czwartki od godziny 5—6 produkcye orkiestry zakładu sierot izraelickich, a od 6—8 wieczorem kapeli wojskowej. W każdą niedzielę od godz. 10½—12 przed południem koncert orkiestry wojskowej, popołudniu festyn lub zabawa ludowa, a wieczorem od godz. 5—7 przedstawienie teatru włościańskiego. W czasie wycieczek włościańskich urządzają członkowie Towarzystwa „Szkoły ludowej" 11 odczytów.

Rada szkolna krajowa, popierając poruszoną przez komitet jarmarku wyrobów krajowych myśl odbywania gremialnych wycieczek przez młodzież szkół średnich w kraju, celem zwiedzenia wytworów rodzimego przemysłu, wydała do dyrekcyj wszystkich szkół średnich odpowiedni okólnik.

Konferencya dyrektorów kolejowych udzieliła komitetowi jarmarku wyrobów krajowych zniżki dla przedmiotów, przeznaczonych na ten jarmark. Zniżka ta ważną jest na kolejach austryackich, węgierskich i bośniacko-hercegowińskich. Wedle tej zniżki przedmioty wysyłane na jarmark płacą całą należytość frachtową, z powrotem zaś wysłane nie opłacają już żadnej należytości.

Zatruta galareta. Dzisiaj przed południem doniesiono do policyi, że w domu przy ulicy Ruskiej l. 12 zachorował, skutkiem spożycia galarety wieprzowej, zakupionej w sklepie Jayki, dozorca domu Damian Fay, jego żona i mieszkający u nich terminator szewski, Włodzimierz Kozula.

Wąglik. U przybyłego z Ładyczyna, w powiecie tarnopolskim, chorego handlarza zbożem, 34-letniego Judy Boduina, stwierdzony w szpitalu powszechnym wąglik. Chory po dokonanej operacyi ma się znacznie lepiej.

Repertoar Teatru lwowskiego.
W piątek: „Madame Sherry", operetka Feliksa.
W sobotę: „Labirynt" Pawła Hervieu.

Z teatru wojny.

Przygotować się należy na coraz częstsze, fałszywe informacye z pod Portu Artura. Rzecz bowiem naturalna, że główna kwatera rosyjska z Mukdenu, odcięta zupełnie od załogi Portu Artura, nie może otrzymywać stamtąd urzędowych raportów, a Japończycy działań swoich nie chcą zdradzić. Stąd więc wszystko, co źródła rosyjskie o walkach na Kwantungu podają, brać należy b a r d z o k r y t y c z n i e. Taką też miarę oceny przykładamy do rozpuszczonej, z łatwo wytłomaczalną skwapliwością, przez rosyjską Ag. telegraficzną wiadomości, przyniesionej do Liaojangu przez Chińczyków z południa, jakoby kilkakrotne ataki Japończyków na Port Artura zostały odparte „całkowicie" — i jakoby przytem „t r z e c i a a r m i a j a p o ń s k a z o s t a ł a c a ł k o w i c i e z n i s z c z o n a". Wiadomość jest wprost nieprawdopodobna zarówno ze względu na swoją treść, jak na źródło pochodzenia. Ze względu n a t r e ś ć, bo pod Portem Artura znajduje się d r u g a, a nie trzecia armia japońska; ostatnia z nich, pod komendą generała N o d z u, koncentruje się pod Takuszan i Czintaitse, a sięga po Pitsewo. Gdyby więc załoga Portu Artura zniszczyła t r z e c i ą armię, musiałaby przedtem uporać się z d r u g ą armią japońską, która ją oblega. Zresztą kto zna zasady taktyki, przypuścić nie może, aby załoga Portu Artura mogła obecnie rozpocząć działania zaczepne, nie mając pewności, że równocześnie odsiecz od północy rozpocznie atak na armię japońską.

Gdyby zaś udało się Stoesslowi pokonać armię oblężniczą, to Petersburg miałby już o tem urzędową wiadomość, zamiast... plotki chińskiej.

A co do źródła tych wiadomości, to rzecz naturalna, że Chińczycy, którzy uciekając z Liaotungu wpadli (chyba nie z własnej woli) w ręce Rosyan, dla uratowania życia i mienia, opowiadali im brednie o zwycięstwie ich armii, aby ich o brak sympatyi lub o szpiegostwo nie posądzono.

Takąsamą tedy, jak poprzednia, ma wartość druga, z tegosamego źródła pochodząca wiadomość, jakoby obie eskadry rosyjskie, t. j. portarturska i władywostocka, p o ł ą c z y ł y s i ę p o d P o r t e m A r t u r a, stoczyły walną bitwę i z a t o p i ł y 4 w i e l k i e s t a t k i j a p o ń s k i e. Wszystko to trzeba „między bajki włożyć". Nawet ze znacznie poważniejszego źródła pochodząca wiadomość o zatopieniu pancernika japońskiego „Szikiszima" — okazała się, jak u r z ę d o w n i e z Tokio zapewniają, n i e p r a w d z i w ą.

Dzisiejsze wiadomoście o stanie rzeczy pod Portem Artura zgodne są na tym punkcie, że odbywają się tam ustawiczne, krwawe walki, podobno dla Japończyków dotychczas niekorzystne. Również niepewne i niejasne są wiadomości o armii Stackelberga. Jedni twierdzą, że cofnęła się ona aż do Daszicao w Mandżuryi, inni utrzymują, że Stackelberg posunął się dalej z pod Wafanku na południe.

Wogóle sytuacya na teatrze wojny jest b a r d z o p o w a ż n a. Niebawem albo na półwyspie Liaotung, albo w Mandżuryi, przyjść musi do poważnej akcyi taktycznej i stoczoną będzie bitwa, która zawyrokuje o dalszych losach wojny. W takich chwilach żadna ze stron wojujących nie daje informacyj o ruchu swej armii i nie pozwala informować o nim korespondentów dziennikarskich. Od ścisłej tajemnicy zależeć mogą losy bitwy. To także jeden z powodów, dla których w takich momentach nieoficyalne wiadomości z teatru wojny przyjmować należy ostrożnie.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 9 czerwca).

Londyn. Japończycy zajęli wyłącznie dla siebie linię telegraficzną podwodną, łączącą Koreę z Japonią. Wysyłanie prywatnych depesz na tej linii jest na razie zupełnie wykluczone.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse" donoszą z Londynu, że linia telegraficzna między Koreą a Japonią jest od wczoraj przerwana.

Losy odsieczy rosyjskiej.

Londyn. Korespondent „Daily News" w P e t e r s b u r g u dowiaduje się, że korpus generała Stackelberga **wbił się klinem** między armię Kuropatkina i armię generała Oku. Kuropatkin **wzmocnił go podobno do 30 lub 40.000 ludzi,** wskutek czego Stackelberg, w razie gdyby Japończycy rozpocząć mieli atak na Port Artura, przejść może do akcyi zaczepnej.

Londyn. „Morning Post" donosi, że Japończycy **zaatakowali w sobotę pod Wafangtien dywizyę generała Stackelberga i że zmusili ją do odwrotu.** Krążą pogłoski, że generał Kuropatkin **znów powrócił do Liaojangu.**

Londyn. „Morning Post" dowiaduje się, że po sobotniej potyczce pod Wafanku k o r p u s S t a c k e l b e r g a c o f n ą ł s i ę d o D a s z i c z a o.

Załoga Portu Artura.

Kolonia. „Koeln. Ztg" dowiaduje się rzekomo z najwiarygodniejszych źródeł w P e t e r s b u r g u, że Port Artura zaopatrzony jest w żywność i środki wojenne n a c o n a j m n i e j r o k. Załoga ma wynosić około 50.000 ludzi. Na 1 kilometr fortyfikacyi przypada zatem 2600 ludzi, podczas gdy zwykle uważa się za wystarczające do obrony 1500 ludzi na 1 kilometr fortyfikacyi.

Bombardowanie Portu Artura.

Londyn. Podług doniesienia z Czifu, flota japońska w sile 12 okrętów s t a n ę ł a w n i e d z i e l ę o p ó ł n o c y p r z e d P o r t e m A r t u r a **i rozpoczęła ogień,** który podtrzymywała z przerwami **do poniedziałku południa.**

Londyn. Do „Daily Express" piszą z Odessy: W rosyjskich kołach wojskowych i marynarskich przypuszczają, **że upadek Portu Artura jest tylko kwestyą najwyżej dwóch tygodni.** Walkę o twierdzę rozstrzygnie wyłącznie artylerya.

Odparte ataki japońskie.

Londyn. Z wielu stron potwierdzają wiadomość, że Japończycy przedsięwzięli w dniu 6 b. m. **skombinowany atak na Port Artura od strony lądu i od strony morza.** Atak powtarzał się kilkakrotnie, lecz za każdym razem **został odparty.** Straty Japończyków są **bardzo znaczne,** a ich położenie na półwyspie Kwantung **ma być niepomyślne.**

Walki pod Portem Artura.

Londyn. Biuro Reutera donosi z C z i f u: Kupcy chińscy, którzy wczoraj rano za pozwoleniem władz rosyjskich opuścili Port Artura i tutaj przybyli, opowiadają dosyć sprzecznie o zaszłych tam wypadkach. W jednym tylko punkcie zeznają zgodnie, że od 4 dni w okolicy 10 mil angielskich od Portu Artura **odbywa się wielka walka.** W Porcie Artura znajdować się tylko mają trzy wielkie i kilka mniejszych okrętów. C o s i ę s t a ł o z r e s z t ą w i e l k i c h o k r ę t ó w, niewiadomo. Opowiadają dalej **że wszystkie forty są mniej lub więcej zniszczone** i że miny w Porcie Artura założone e k s p l o d o w a ł y z powodu burzy.

Czifu. Wedle doniesień chińskich, zewnętrzne forty Portu Artura są **bardzo silnie,** wewnętrzne **lekko uszkodzone.** W mieście **wiele budynków uszkodzonych.** Wiadomość, że w Porcie Artura znajdują się tylko 3 większe okręty, oznaczałaby, że niektóre okręty znajdują się w p o r c i e z e w n ę t r z n y m.

Przyjaciele.

Londyn. Do „Daily Chronicle" donoszą z T o k i o: Krytyczną stroną sytuacyi Portu Artura jest zaopatrywanie Portu Artura w amunicyę, k t ó r e j p o s i a d a p o d o b n o m a ł o. Dotychczas Niemcy z Kiauczau przemycali amunicyę do Portu Artura na okrętach chińskich.

Niesprawdzona pogłoska.

Londyn. Wiadomość, jakoby eskadra władywostocka połączyć się miała z eskadrą portarturską i jakoby w pobliżu Portu Artura przyjść miało do walki morskiej, w której rzekomo zatonęły 4 okręty japońskie, **spotyka się tu z ogólnem niedowierzaniem.** Potwierdzenia tej wiadomości niema dotychczas.

Chunchuzy.

Berlin. Do „Local-Anzeigera" donoszą z Tokio: Konne bandy Chunchuzów **mnożą się z każdym dniem,** wyrastają niejako z pod ziemi. Dwutysiączna taka banda, **zagraża kolei między Mukdenem a Liaojangiem.** W związku z tem donoszą, że gen. Kuropatkin w y j e c h a ł z L i a o j a n g u.

Ruchy armii japońskiej.

Berlin. Do „Localanzeigera donoszą z Petersburga: Według raportów z L i a o j a n g u, Japończycy po walce pod Wafanku w dniu 3 bm. **opuścili swoje stanowiska.** Wszystko przemawia za tem, że wojska japońskie koncentrują się **koło Kinczu,** gdzie oczekują nowej walnej bitwy.

Londyn. Na drodze między górami Mottien a pozycyami japońskiemi p r z y c h o d z i w M a n d ż u r y i c o d z i e n n i e d o m n i e j s z y c h p o t y c z e k między konnemi strażami przedniemi i podjazdami.

Mordercza bitwa.

Petersburg. Niemirowicz Danczenko, korespondent dziennika „Ruskoje Słowo", przebywający na placu boju, donosi jeszcze następujące szczegóły o b i t w i e p o d K i n c z u:

Japończycy dążyli ze wszystkich stron koncentrycznie ku pozycyom rosyjskim i skierowali na nie wszystkie swoje dalekonośne działa. Część ich floty stanęła w zatoce i również stamtąd utrzymywała ogień, a gdy i to jeszcze nie wystarczało, sprowadzono d r u g ą c z ę ś ć f l o t y, otaczającą Port Artura. Siły japońskie wynosiły 75.000 ludzi.

Około godz. 5. rano rozpoczęła się kanonada, m o ż e b e z p r z y k ł a d n a w d z i e j a c h. Cały przesmyk koło Kinczu zdawał się stać w o g n i u. Nie było piędzi ziemi, gdzieby jak grad nie były padały granaty. Stoki gór, wały, rowy zasypane były ich odłamkami. Pod osłoną tego piekielnego ognia, ruszyła piechota japońska do ataku. Niektóre nasze fortyfikacye z o s t a ł y z u p e ł n i e z b u r z o n e. B a r d z i e j m o r d e r c z e j b i t w y n i k t w y o b r a z i ć s o b i e n i e z d o ł a. Danczenko nie wspomina atoli, że Japończycy odnieśli zwycięstwo.

Żądania Japonii.

Londyn. Z Tokio donoszą: Prezydent gabinetu, generał Katsura, oświadczył ponownie jednemu z korespondentów, że Japonia, mimo odniesionych zwycięstw, okaże przy zawarciu pokoju w i e l k ą w s t r z e m i ę ź l i w o ś ć i nie będzie dążyła do zdobyczy terytoryalnych. Głównym jej celem jest wywalczenie otwarcia Mandżuryi dla handlu w s z y s t k i c h n a r o d ó w.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 9 czerwca.

Budapeszt. Sejm węgierski uchwalił na wniosek prezydenta obradować w poniedziałek nad dwumiesięcznem prowizoryum budżetowem.

Budapeszt. Delegacya węgierska zebrała się wczoraj o godzinie 1 po południu na końcowe posiedzenie. Po stwierdzeniu identyczności uchwał obu delegacyj, minister wspólnego skarbu B u r i a n wyraził delegatom z polecenia monarchy podziękowanie za gorliwą i patryotyczną działalność, poczem po końcowem przemówieniu prezydenta S z e l l a delegacyę zamknięto.

Petersburg. „Zbiór Ustaw" donosi, że odpowiednio do inicyatywy konferencyi dla ograniczenia zbyt wielkiej ilości świąt, ze względu na potrzeby rolnictwa, Rada państwa postanowiła, aby zwierzchności nie stawiały żadnych trudności pracom, w y k o n y w a n y m w n i e d z i e l e i ś w i ę t a (!).

Ugoda chorwacko-węgierska.

Budapeszt. Ugoda między Węgrami a Chorwacyą p r z y s z ł a d o s k u t k u. Chorwacya otrzyma wyższą kwotę na pokrycie swych autonomicznych wydatków.

Niemcy nie ustępują.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi: Reprezentanci ministerstwa spraw zagranicznych, szef sekcyi A u e r s p e r g i radca dr B i n d e r, którzy bawili w Berlinie w sprawie układów o traktat handlowy, wracają jutro do Wiednia. Starali się oni głównie o nowe uregulowanie kwestyi w e t e r y n a r y j n e j. Rząd niemiecki tymczasem nie dał się nakłonić do najmniejszych ustępstw, wskutek czego reprezentancyi Austryi wracają z próżnemi rękami.

Arcyksiążę Fryderyk w Londynie.

Londyn. Arcyksiążę Fryderyk przybył o godzinie 4 minut 55 popołudniu na dworzec „Victoria", gdzie go powitali ks. Walii i Connaught, poczem arcyksiążę odjechał powozem do pałacu Bukingham, gdzie u wejścia powitała go para królewska.

Londyn. Dzienniki witają przyjazd arcyksięcia Fryderyka.

Machina piekielna.

Konstantynopol. Wedle doniesienia Porty, maszyna piekielna, która eksplodowała koło Salonik, wedle jednej wersyi, została nadana jako skrzynka z masłem przez członka komitetu macedońskiego, niejakiego Mircę, wedle drugiej, że została nadana jako skrzynka z książkami, przez niejakiego Bogdanowa w Rosyi.

Ekspiozya gazu.

Berno. Dzisiaj rano nastąpiła tu silna e k s p l o z y a g a z u w restaurowanym właśnie budynku kolei północnej. W budynku wyleciały szyby i drzwi, jak również drzwi w budynkach sąsiednich. Rusztowanie runęło, przyczem 7 robotników odniosło ciężkie rany. Eksplozya nastąpiła skutkiem nieopatrznego otwarcia bocznej rury gazowej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 689·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 743·50. Akcye Anglobanku 277·—. Akcye Unionbanku 519·—. Akcye Landerbanku 4 6·—. Akcye Bankvereinu 509·25. Akcye Bodencredit 923·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545· . Akcye kolei państwowych 634·75. Akcye kolei południowej 78·—. Akcye kolei Elbethal 421·—. Akcye kolei północnej 5600. — Akcye kolei czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 410·75. Akcye Rima Muranyi 485·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1890·—. Akcye Fabryki broni 476·—. Akcye Tureckie tytoniowe 329·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1090·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·55. Renta majowa 99·25. Renta koronowa austryacka 99·20. Renta koronowa węgierska 97·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·10. 4% Listy Banku hipotecznego 99· . 4½% Listy Banku hipotecznego 101·80. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99· 5. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·—. Losy tureckie 128·75. Marki 117·38. Ruble 253·—.

Cukier 21·45 spokojny. Spirytus 46·60—47·00 słabszy. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Przy trwałej ciszy zamknięcie się Berlina silniejsze.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 9 czerwca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 —
4% " " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	100 —
4% " " " " " " 42-letn.	99 25	100 25
4% " " " " " " 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 25	97 25
3½% Pożyczka miasta Lwowa	100 75	101 75
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	103 —	104 —
5½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —

Dwupiętrowa kamienica w Krakowie wraz z parcelą budowlaną do sprzedania lub zamianę za mniejszą realność we Lwowie w pobliżu dworca kolejowego z obszernem podwórzem lub ogrodem. Informacyj udziela kancelarya adwokata Dra Wiktora Ungara we Lwowie, Plac Maryacki Nr 10. 1748 1 2

Magister farmacyi

poszukuje posady stałej lub zastępstwa każdego czasu. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 1751 1 3

Do bardzo intratnego przedsiębiorstwa poszukuję **wspólnika** lub **wspólniczki** z kapitałem 600 koron, na wyjazd do kąpiel.

Zgłoszenia pod literami **M. Z. D.** poste restante **Podgórze.** 1750 1 3

W spółce

z księgarzem, zecerem, maszynistą drukarskim, buchalterem i introligatorem pragnie przemysłowiec (z zawodu drukarz), posiadający majątku około 12.000 koron, założyć stowarzyszenie wydawnicze, któreby mogło podejmować się większych dostaw dla kolei, urzędów, wojskowości, a nadto zajmować się żywo wydawnictwem rzeczy na codzienny zbyt obliczonych. Nie tyle chodzi o majątek osobisty, ile o rutynę i nieposzlakowany charakter każdego ze spólników. Udokumentowane świadectwami zgłoszenia przyjmuje **„Victoria"** (dawniej Albrecht) **Przemyśl,** ul. Kolejowa 1. 174·

Do sprzedania w Lachowicach, poczta loco, za 3500 złr. **dom mieszkalny** obok stacyi kolejowej wraz z handlem towarów mieszanych, wyszynkiem propinacyjnym, trafiką i prawem przyjmowania podróżnych na noc.

Bliższe informacye u **Wincentego Leśniaka w Stryszowie,** poczta Lachowice. 1754

Hotel Centralny

W czwartki, soboty i niedziele

KONCERTA

muzyki wojskowej

W CUKIERNI KAWIARNI i MLECZARNI

pod kierownictwem

Zygmunta Majewskiego

ul. Basztowa, Plac Matejki.

Uczeń w cukierni znajdzie umieszczenie. 1752 1 0

Dla jednej z galicyjskich rafineryj naftowych poszukiwany

inżynier maszynowy

Polak, z praktyką warsztatową i drugim egzaminem państwowym. — Znajomość języka niemieckiego pożądana. Płaca 3000 koron rocznie i wolne pomieszkanie. 1753 1 3

Zgłoszenia pod **„J. 400"** do Administracyi „Nowej Reformy".



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych Telefon Nr 309. 1050 58 0

L. 823/1904. Prez. 1721 2 3

Konkurs.

W myśl uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 31 maja 1904 r., rozpisuje się konkurs na posadę **starszego inspektora budownictwa miejskiego** w VIII klasie rangi z płacą roczną 3600 koron, dodatkiem kwaterowym w rocznej kwocie 720 koron, dodatkiem budowlanym w rocznej kwocie 400 koron, oraz prawem do dwóch pięcioleci po 400 koron.

Obok warunków ogólnych, jak nieposzlakowane życie, wiek poniżej 40 lat, wymaga się od kandydatów odbytych nauk politechnicznych na wydziale budownictwa (architektury), złożonych dwóch egzaminów rządowych i wykazania się dłuższą praktyką w budownictwie.

Nadmienia się, że urzędnikom budownictwa miejskiego nie wolno wyrabiać prywatnie planów, podlegających zatwierdzeniu Magistratu Krakowskiego, a więc planów na wszelkie budowle w Krakowie, ani też budowli prowadzić.

Plany przeznaczone poza Kraków mogą urzędnicy budownictwa miejskiego wyrabiać prywatnie w godzinach nieurzędowych z wiedzą i za zezwoleniem Prezydenta miasta w każdym szczególnym wypadku.

Podania o wymienioną posadę przy dołączeniu metryki, świadectw ze złożonych egzaminów rządowych i dotychczasowej pracy należy wnosić do Prezydyum Magistratu najdalej do **20go czerwca 1904 roku.**

Kraków, dnia 3 czerwca 1904.

Z Prezydyum Magistratu stoł. król. miasta Krakowa

J. Friedlein
Prezydent miasta.

Już wyszedł!

Wykaz wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych.
Wykaz realności i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy. 1677 4 0
Wykaz wolnych mieszkań
„Informator". Kraków, Szpitalna 34. Filia Lwów, Sykstuska 32.

PENSYONAT

dla niemych, głuchoniemych, jąkających się i niedołężnych dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,

201 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 26 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.

1000 Kg. Agrestu zielonego

ma do sprzedania Bazar Spożywczy

Michała Nodzeńskiego, Floryańska 40.

1725 W niedzielę i święta zamknięty. 3 6

Artystyczna pracownia haftów maszynowych, oraz Szkoła haftów
w Krakowie, ulica Grodzka L. 44, 1 p.

JADWIGI CZERNY i HELENY GANTHEROWEJ

wykonuje szaty kościelne, oraz wszelkiego rodzaju hafty białe i kolorowe. Przyjmuje suknie do haftu i aplikacyi etc. Ma hafty gotowe na składzie. 1469 3 12

Chłopiec

zamiejscowy wieku lat 14 zostanie przyjęty do praktyki handlowej do magazynu przyborów do szycia, haftu i towarów modnych damskich

E. Smidowicza, Kraków,
Linia A-B. 1712 2 4

Kupię kamienicę

w Krakowie, wolną od podatku przynajmniej lat 8, obciążoną długiem Banku krajowego lub Kasy oszczędności, z dopłatą około 30.000 koron. Zgłoszenia z wykazem przychodów i rozchodów pod **„Alfa 48"** poste restante **Kraków.** 1718 2 4

L. 4119/04. 1729 2 3

KONKURS.

Magistrat miasta Drohobycza rozpisuje konkurs na posadę **gazomistrza** z płacą roczną 1440 koron, wolnem mieszkaniem, opałem i światłem.

Podania zaopatrzone w świadectwo uzdolnienia fachowego, świadectwo moralności i świadectwo odbytej praktyki przy gazowni, należy wnosić najdalej **do 1 lipca 1904** na ręce prezydyum Magistratu.

Drohobycz, 3 czerwca 1904.

Z Magistratu

Burmistrz
Dr Szaina.

Kilka fortepianów

krótkich i **pianin** jest **do sprzedania** u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p. 151 79 100

Subjekt

rutynowany, biegły w expedycyi z działu przyborów do szycia i haftu, zostanie zaakceptowany do magazynu

E. Smidowicza, Kraków,
Linia A-B. 1713 3 3

Korzystne zajęcie.

Do podróży akwizycyjnych przyjmie Towarzystwo ubezpieczeń życiowych i posagowych, wymownych i pilnych **mężczyzn.** — Przyznaje się **stałe pauszale za podróże,** płatne z góry i bezzwłocznie płatną prowizyę za wykonane ubezpieczenia.

Zgłoszenia z podaniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia pod napisem **„Korzystne zajęcie", Lwów,** poste restante. 1689 3 6

Dziś i codziennie

W TEATRZE UNIWERSALNYM

na placu Groble odbywają się przedstawienia

ożywionych, kolosalnych reprodukcyj najnowszych wypadków świata

Między innemi dokładne zdjęcia z terenu toczącej się 1684 5 0

rosyjsko-japońskiej wojny.

Początek o godz. 8, koniec koło 9½ wieczór. W niedziele i święta po 2 przedstawienia: o g. 4 popoł. i 8 wieczór. Świeży program co 4 dni.

Szparagi

najprzedniejszą sezonową jarzynę doborowej jakości, świeżo ciętą, wysyła w każdej ilości po 90 h za kilo

Julian Olearczyk, Żółkiew.
1667 9 10

Miód! Masło!

Z poręczeniem naturalnego świeżego **masła** I-a deserowego 5 kg. 4·25 złr., 5 kg. masła kuchennego 3·90 złr., 5 kg. bardzo dobrego **miodu** 2·90 złr.; ½ masła, ½ miodu 3·90 złr. za zaliczką. Warto spróbować! **Glaser, Skała nad Zbruczem.** 1735 2 3

Przygotowuję do **egzaminu z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej** Panie i Panów. Wszelkich informacyj udzielam bezpłatnie. Warunki przystępne. Wiadomość w *Krajowym składzie płócien korczyńskich, ul. Floryańska 26.* 1640 10 10

Szukam

kupca, dzierżawcy lub wspólnika do fabryki gipsu, cementu, Romanu i Portland. — Wiadomość u p. **J. Bromilskiego,** Lwów, Grand hotel. 1632 3 3

Realność 1¼ morga pod budowle **do sprzedania w Wadowicach.** Wiadomość u Michała Kobyłeckiego, c. k. urzędnika przy Starostwie w Samborze, lub w handlu p. Teofila Kluka w Wadowicach. 1728 3 4

Leśniczy

do zarządu lasu 500 mórg obszaru znajdzie zaraz miejsce.

Zgłoszenia listowne z podaniem kwalifikacyi i dotychczasowej praktyki (gdzie i przez jaki czas) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod adresem: **Leśniczy S. D.** 1591 7 10

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

3½% Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., 320 11 24

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI,** asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

1658 5 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4-go czerwca 1904 r. wylosowano:

4%owych **listów zastawnych** umarzalnych w **40½** latach K. **9,589.600** i

4%owych **listów zastawnych** umarzalnych w **50** latach K. **1,219.200.**

Wylosowane dnia 4go czerwca 1904 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1 października 1904 r.** w kasie hipoteczno-kredytowej Banku austryacko-węgierskiego w Wiedniu i we wszystkich zakładach Banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4go czerwca b. r., jakoteż nie podniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady Banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje — przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4-go czerwca b. r. z dniem **1ym października 1904 r.**

Wiedeń, dnia 6 czerwca 1904 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Winterstein
wicegubernator.

1748 **Wolfrum** generalny radca. **Pranger** generalny sekretarz.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. maja 1904 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1082 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.48 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje także od 1/V do 24/VI i od 16/IX do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

10.30 rano poc. osob. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa
10·43 „ „ „ „ z „ przystanku

do Zakopanego i Rabki, kursuje od 25go czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów; Skawinę, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, i do Nowego Sącza; 1 lipca do 15 września także Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po p. poc. osob. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ 1013 z Podgórza Płasz.
3.23 „ „ „ „ „ przyst.

do Zakopanego i Rabki kursuje od d. 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.17 „ „ „ „ „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa a stąd do Sryja i Stanisławowa; w Ickanach do Budapesztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.

do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuje wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.19 „ „ „ 32 „ Krakowa

z Oświęcima i Suchej, połączenia w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa

z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu-Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 rano poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Tarnopola, połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po poł. poc. osob. 1018 do Podgórza-przyst
1.52 „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.04 „ „ „ 44 „ Krakowa.

z Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. 24 do Podgórza-Pł.
10.45 „ „ „ „ „ Krakowa.

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stóż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.